Nr. 104 We Lwowie, Wtorek dnia 6. Maja 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
w państwie Austrjackiem . 6 złr. ct.
Prus i Rzeszy niemieckiej .
Francji . . . .
Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
Włoch, Turcji i księstw Naddu. Serbii . . . .

pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément. 4. Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

za miesiąc maj:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów 5. maja.

(Zamierzona w wiedeńskiem Kole polskiem interpelacja z powodu pozostawienia wojsk w Rumelii. — Majowy termin wejścia w życie traktatu berlińskiego. — Sierpniowy termin. — Cena ustępstwa Moskwy. — Z Rady państwa. — Klęska Niemców w Tryeście. — Konferencje Riegera z Herbstem a Sladkowskiego z Taaffem.)

Jak donosi nasz korespondent wiedeński, w Kole polskiem zrobiono wniosek interpelowania rządu, dlaczego nie nastąpiła ewakuacja z wojsk moskiewskich Rumelii i Bułgarji w myśl traktatu berlińskiego do dnia 3. maja br.? Czyż delegacja nasza, popierając traktat berliński i politykę okkupacyjną, była istotnie przekonania, że Moskwa w danym terminie opuści półwysep Bałkański, a okkupacyjna polityka austrjacka jest antimoskiewską? Moskwa nie opuści Rumelii i fortec bułgarskich i do 3. sierpnia, a jak teraz hr. Andrassy zgodził się na przedłużenie Moskwie terminu na trzy miesiące, tak zgodzi się i na dalsze potem przedłużenie, równie jak Moskwa zgodzi się na posuwanie się dalsze okkupacji austrjackiej poza Mitrowicę ku Saloni-ce! Ow niespisany alians Austrji z Anglią, tak szumnie świeżo przez półurzędowe organa podnoszony, rozwiał się jak mgła wobec nowego porozumienia się między hr. Andrassym a Szuwałowem. Hrabia Andrassy w przeszłym roku zapewniał w delegacji, że polityka jego dopiero wtedy będzie jako korzystną i trafną uznana, gdy nadejdzie 3. maja 1879 r., i już nie zastanie wojska moskiewskiego na półwyspie Bałkańskim. Delegacja nasza temu uwierzyła! A dziś po niewczasie interpelować będzie rząd!! Czy spodziewa się jakiegokolwiek skutku? Nie. Jestto tylko usiłowanie zasłonięcia się przed zarzutami wyborców, gdy coraz wyraźniej występują skutki polityki błędnej, przez delegację naszą prowadzonej.

Kiedy w listopadzie zeszłego roku Beaconsfield w pamiętnej swej mowie w Guildhalli londyńskiej oświadczył, iż wszelkie domysły i przypuszczenia, jako traktat berliński nie wejdzie w życie, są nie na miejscu, albowiem w maju traktat ten będzie już faktem dokonanym tak co do litery jak i co do ducha swego: natenczas najwięksi nawet przeciwnicy Beaconsfielda nie mogli przypuścić, że przyjdzie maj i okaże się, że ani w połowie traktat berliński w życie nie wszedł.

Idąc za przykładem Beaconsfielda, w gorętszych jeszcze słowach wypowiedział tę samą myśl hr. Andrassy w grudniu z. r. w delegacjach. Dodał bowiem, że dopiero w maju „ocenić będzie można i żywotność traktatu berlińskiego i całą genialność polityki austrjackiej." Maj nadszedł, minął 3. maja, minie cały maj a z traktatu berlińskiego choćby jeden paragraf dotyczący Moskwy ani nie został, ani nie zostanie wykonany. Jeżeli zaś miarą do ocenienia polityki austrjackiej jest żywotność traktatu berlińskiego, to jakiż sąd wydać wypada o tej polityce?

Hr. Andrassy milczy teraz, bo zresztą milczy także „niespisanym sojuszem" połączony z nim Beaconsfield. Ale za to mówią za nich organa. Owoż z tych wypływa, że nie maj, ale sierpień będzie odtąd tym terminem, w którym świat się przekona o mądrości tych „dwóch specjalnych mężów stanu", jak ich nazwał p. Karolyi, wynalazca „niespisanych sojuszów."

Więc jak wprzódy do maja, tak teraz do sierpnia odroczyć należy wszelkie nadzieje i żywić mniemanie, że w przeciągu tych trzech miesięcy Moskwa opuści Rumelię i Bułgarję, zburzy naddunajskie twierdze, zezwoli na przeprowadzenie granicy między Bułgarją a Dobruczą (sprawa Arab-Tabii), zda sprawę ze swego gospodarstwa w Rumelii i Bułgarji i cofnie się po za swoje granice, drżąc ze strachu przed potęgą Austrji i Anglii.

Tymczasem cieszyć się świat może tem, że owi dwaj genialni mężowie stanu wymogli na Moskwie, iż zezwoliła, aby nie jednogłośnie, ale większością głosów decydowała komisja rumelijska w sprawie powoływania do Rumelii wojsk tureckich. Aby doniosłość tego ustępstwa ocenić dokładnie, trzeba zważyć, że w zamian za nie uzyskała Moskwa trzymiesięczny pobyt na półwyspie Bałkańskim i nadto oświadczenie, że w razie gdyby do 3. sierpnia w skutek nieprzewidzianych okoliczności nie mogła wszystkich swych wojsk wycofać, natenczas Europa nie weźmie jej za złe, iż parę batalionów lub pułków jakiś czas jeszcze w Rumelii zostawi. Że istnieje to ostatnie zastrzeżenie, ręczy za to korespondencja wiedeńska dzisiejszego *Timesa* i *Politik*, czerpiąca swe informacje z ambasady moskiewskiej.

Stało się tedy wszystko to, czego Moskwa zażądała. Pragnęła przedłużyć swą okkupację i przedłużyła ją. Pragnęła połączyć Bułgarję z Rumelią i pierwszy krok ku temu uczyniła. Drugi będzie łatwiejszy, i to o tyle łatwiejszy, że prawdopodobnie nastąpi pierwej, aniżeli wejdzie w życie traktat berliński.

W przedlitawskiej Izbie posłów poruszył poseł dr. Wolski sprawę takzwanego objektywnego postępowania z dziennikami. P. Hausner zapisał się do głosu do rozprawy nad ustawą finansową.

Mieliśmy rację, zapowiadając, kiedy w listopadzie rozwiązano tryesteńską Radę miejską, będącą oraz sejmem, że rozwiązanie to mało, a może wcale nic nie pomoże centralistom i Niemcom. Wynik wyborów nowych zdawał się jednak przechylać szalę na stronę centralistów, ale i wtedy jeszcze trzymaliśmy się naszego zdania pierwotnego — wiemy bowiem, że w zetknięciu się z Włochami, narodowość niemiecka topnieje, nie zdoła się utrzymać, a Tryest zanadto jest włoski, aby Niemcy w nim górować mogli, chociaż rzeczywiście jest ich tam znacznie więcej, niż Włochów. Nastąpił wybór burmistrza. Trzykroć głosowano, i trzykroć okazywała się równość głosów, gdyż 25 otrzymywał Angeli, kandydat progresistów włoskich, i tyleż Dimmer, kandydat centralistów 4 kartki zaś bywały próżne. Naznaczono na sobotę drugi wybór — i Angeli otrzymał 29, Dimmer zaś tylko 25 głosów; tak więc wybrany został znowu Angeli, mimo, że przy rozwiązaniu Rady miejskiej głównie o to chodziło, aby Angelego usunąć.

Dzienniki czeskie, ale tylko w rubryce kronikarskiej, podają następujący komunikat: „Jak się dowiadujemy, miał dr. Rieger we Wiedniu z dr. Herbstem długą konferencję. Radzono nad tem, jakby można waśń obu narodowości w Czechach usunąć i doprowadzić do porozumienia między niemi. Porozumienie to jest nieodzownym warunkiem przystąpienia reprezentantów czeskiego narodu do jakiejkolwiek czynnej akcji parlamentarnej, a nadziei dojścia do onego nie można już uważać za niemożliwą po manifestowanej z obu stron pojednawczości. Dalsze rokowania w tym duchu snać niebawem nastąpią, i zapewne nie pozostaną bez rezultatu."

Gdy tak przywódzca staroczeski z Herbstem się znosił, udał się przewódzca młodoczeski, Sladkowsky do ministrów, klub młodoczeski polecił mu bowiem, aby zbadał, jaki we Wiedniu duch wieje co do sprawy czeskiej, szczególnie zaś aby z ministrami co do wszechnicy czeskiej traktował. Zdając sprawę w klubie opowiadał Sladkowsky, że w całym Wiedniu zastał aż do ministrów usposobienie, jak najmocniej dla honoru narodu czeskiego obelżywe, tudzież całkiem fałszywe pojęcia o opiniach narodu czeskiego a co do wszechnicy nie ważył się p. Sladkowsky nawet udawać do p. Stremajera, i poszedł do Taffego jako dawnego znajomego.

P. Sladkowsky żądał nie paktów z góry, ale tylko okazania dobrej woli, przyrzeczeń, gdyż na chybił-trafił nie mogą Czesi wejść do Rady państwa. Treść odpowiedzi hr. Taaffego jest następująca: „Wejdźcie do Rady państwa bezwarunkowo, bo będziecie do tego zmuszeni. Niczego przyrzekać nie mogę, bo gdyby przedłożenie moje Rada państwa odrzuciła, musiałbym się podać do dymisji. Wy macie za sobą stronnictwo, więc możecie dawać przyrzeczenia; ale dopóki wybory do Rady państwa nie są przeprowadzone, ja zgoła nie wiem, kogo mam za sobą."

Hr. Taaffe zapytał: jaki jest stosunek młodoczechów do dr. Riegera. Dr. Sladkowsky odparł, że młodoczesi i staroczesi tworzą pod względem prawno-politycznym jedno stronnictwo, i że ewentualna rozterka, na którą z pewnej strony liczą, bardzo mało przyda się rządowi. Na co Taaffe odparł: „Mnie o to chodzi, aby wszyscy Czesi weszli do Rady państwa, gdyż wstąpienie kilku jeno, żadnej dla mnie nie miałoby wagi."

Tę rozmowę swoją z Taaffem zakomunikował dr. Sladkowsky dr. Riegerowi i upoważnił go na nią się powołać w razie potrzeby.

Sprawozdanie swoje w klubie młodoczeskim skończył dr. Sl. wezwaniem do położenia tamy dwom nędznikom czeskim: Skrejszowskiemu w Pradze a dr. Klaudemu w Wiedniu.

Dzienniki czeskie ubolewają nad wspomnianemi oświadczeniami hr. Taaffego, wszelako nie uważają ich za powód do zerwania z nim. Zdaje się, że Czesi rozpoczną teraz agitację, aby Wiedniowi namacalnie pokazano, że Czesi nie podupadli o tyle, iżby tylko skinąć na nich, a pójdą tam, gdzie się komu podoba. Bezwarunkowo Czesi nie wejdą do Rady państwa. Zdaje się, że i hr. Taaffe wygląda postawienia takiego dowodu ze strony Czechów. Zapowiedź też podanego powyżej komunikatu czeskiego wykazuje, że sprawa ugody czeskiej weszła na tory pomyślniejsze, inaczej nie zapowiadanoby dalszych konferencyj Riegera z Herbstem i nadzieję jakiegoś z nich rezultatu.

Zresztą napotykamy w *Politik* następujący telegram z Wiednia d. 3. bm.: „W kołach rządowych, a szczególnie w otoczeniu hr. Taaffego stanowczo zastrzegają się przeciw temu, iżby rząd nie był skłonnym do dostatecznej uprzejmości dla czeskiej oppozycji. Wiedeńskie pisma mylnie tłumaczą sprawozdanie Sladkowskiego. Rząd jest gotów do znacznych ustępstw, ale w czasie właściwym i w sposób właściwy." Winniśmy tu jeszcze dodać, że według *Nowej Pressy* konferencja dr. Riegera z dr. Herbstem odbyła się za powodem hr. Taaffego i w jego obecności. Dalej donosi *Nowa Presse*, że dotychczas nie doszło się dalej jak do utorowania zbliżenia, i dopiero partja niemiecka w Czechach zapecyduje, czy ten wątek dalej snuć należy, i w razie zezwolenia jej, dalsze rokowania będą w Pradze prowadzone.

Stara Presse stanowczo zapewnia, że o ustawie narodowościowej dla Czech Czesi marzyć nie powinni.

Projekt do ustawy o wychowaniu publicznem we Francji.

II.

Inny paragraf projektu Ferrego ma na celu zmianę składu kolegiów czyli zarządów a jak w Galicji nazywają rad szkolnych.

Według prawa z dnia 19. marca 1873 najwyższa krajowa rada szkolna we Francji składała się z profesorów, obok których zasiadali reprezentanci rady stanu, sądu kasacyjnego, armii, marynarki, handlu, przemysłu i duchowieństwa. Duchowieństwo jest w niej dość licznie reprezentowane, czterech bowiem delegatów katolickiego episkopatu zasiada w tej najwyższej radzie szkolnej i trzech delegatów innych wyznań, a mianowicie: reformowanego, luterskiego i żydowskiego.

Projekt Ferrego żąda, ażeby w radach szkolnych okręgowych znajdowali się sami tylko nauczyciele przez szkoły wybierani. Najwyższa zaś rada ma być w ten sposób zmieniona, iż połowę jej członków wybiorą rady szkolne okręgowe, drugą połowę zanominuje prezydent rzeczypospolitej. Wszyscy zaś z powołania muszą być pedagogami. Element duchowny jest całkowicie wykluczony ze wszystkich rad tak, że nawet ksiądz trudniący się nauczycielstwem, nie może być jej członkiem.

Przeciwko temu paragrafowi występuje więc nie tylko duchowieństwo katolickie, ale w ogóle wszelkie duchowieństwa bez różnicy wyznań, upatrując w nim słusznie dążność do bezwyznaniowości w szkołach.

Silniejszą jeszcze opozycję wzbudza zakaz kierowania szkołą i nauczania w niej wszystkim członkom zakonów, przez państwo nieuznanych. Zakaz ten zawarty jest w paragrafie 7. projektu Ferrego, który dosłownie brzmi: „W żadnej, jakiegokolwiek rodzaju szkole, czy to publicznej czy to prywatnej, nie wolno jest kierować i nauczać członkom religijnych kongregacji, przez państwo nie upoważnionych."

O ten to paragraf toczy się najzawziętsza walka. Występują przeciwko niemu nie tylko ultramontanie, ale i publicyści liberalni jak Emil de Girardin w dzienniku *France*, oraz wszyscy przyjaciele republiki tego kierunku, do którego należał Thiers i Dufaure, pomiędzy nimi zaś i nasz przyjaciel Karol de Mazade w *Revue des deux Mondes*.

Wykazują oni, iż tym zakazem rząd zada najboleśniejszy cios średnim naukowym zakładom, i cofnie we Francji oświatę wstecz, państwo bowiem nie prędko będzie w możności wznieść i utrzymać tyle liceów i małych seminarjów, ile ich padnie pod ciosem 7. paragrafu projektu Ferrego.

Ażeby się przekonać, o ile usprawiedliwioną jest powyższa obawa, zajrzyjmy do statystyki szkolnej. We Francji znajdują się trzy kategorje liceów: państwowe, municypalne i wolne. Te ostatnie są założone przez osoby prywatne lub duchowieństwo. Od roku 1865 do 1877 liczba państwowych liceów powiększyła się tylko o siedm, — wszystkich zaś obecnie jest 81. Liczba uczniów pobierających w nich nauki z 31.231 wzrosła do 40.995. W tymże samym perjodzie w municypalnych liceach liczba uczniów wzrosła z 33.038 do 38.236. Z pomiędzy wolnych liceów świeckie miały w r. 1865 jeszcze 40.09 uczniów, w roku zaś 1877 tylko 31.249. Jednocześnie liczba uczniów w liceach wolnych, utrzymywanych przez duchowieństwo, wzrosła z 34.897 na 46.816.

Gdy więc liczba uczniów w państwowych i municypalnych liceach wykazuje powolny postęp; w liceach zakonnych okazuje się postęp szybki i gwałtowny, świadczący o pilności i gorliwości duchowieństwa. W liceach wolnych zakonnych w ciągu tych 11 lat o tyle wzrosła liczba uczniów, o ile się zmniejszyła w liceach wolnych świeckich. Rodziny bogatsze, ażeby się pozbyć czuwania nad wychowaniem syna w domu przebywającego, chętnie oddają go do pensjonatów, pozakładanych przy liceach duchownych, i tym sposobem pozbywają się wszelkiej troski o jego wychowanie. Jakkolwiek słuszną może być wspomniana przyczyna wzrastania liczby uczniów w tych liceach, które mają pensjonaty, nie jest ona jedyną. Drugą, ważniejszą według nas jest większa dbałość o naukę profesorów, większa troskliwość w opiecie, jednem słowem wyższa pedagogiczna wartość liceów kierowanych przez zakonników. Gdy państwo i municypalności nic a przynajmniej niewiele uczyniły dla podniesienia wartości zależnych od nich liceów, duchowieństwo w tym czasie dokładało wszelkiej pracy, ażeby licea swoje postawić w kwitnącym stanie.

Konkurencja, jaka się pomiędzy niemi rozwinęła, zamiast pobudzić rząd do udoskonalenia szkół państwowych, stała się jednym powodem więcej do zniszczenia współzawodniczących zakładów zakonnych. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż po przyjęciu artykułu 7. projektu Ferrego te właśnie licea, które się najwięcej pod względem pedagogicznym rozwinęły, będą musiały być zamknięte, mianowicie licea jezuitów i merystów, to jest kongregacji przez państwo nieuznanych i prawnie we Francji nieistniejących. Jezuici mieli w r. 1865 tylko 14 liceów z 5074 uczniami, w r. 1877 posiadali już 27 liceów z 9131 uczniami. Meryści w r. 1865 mieli 15 liceów z 2255 uczniami, w r. 1877 mieli 22 liceów z 4470 uczniami.

Prawo Ferrego nie dotknie wszystkich zakonnych liceów zakonnych. Jest ono głównie wymierzone przeciwko jezuitom, nie ulega jednak wątpliwości, że po ich usunięciu weźmie się rząd do zakładów, utrzymywanych przez zakony uznane i prawnie istniejące.

Zakony nieuznane, jak jezuici, meryści, dominikanie i inne, w ten sposób mogły przyjść do posiadania własnych szkół, iż prawo nie zabraniało żadnemu Francuzowi przyjmowania sukni zakonnych. Każdy więc zakonnik jako obywatel Francji mógł szkoły zakładać i w nich nauczać bez względu na swój charakter zakonny prawnie nieuznany. Obecnie projekt Ferrego wytyka to omijanie prawa i powołuje się w motywach swoich na konieczność zastosowania prawnych przepisów. Dawne rządy, powiada on, przez słabość niczem nieusprawiedliwioną, obojętnie przypatrywały się, jak zakony zakazane i z Francji wyrzucone, powoli się wsuwały w jej granice, a korzystając z wolności nauczania zostawionej każdemu obywatelowi francuzkiemu, mocno się znowu w niej usadowiły i pod zasłoną szkół swoich doszły do wielkiego a dla państwa niebezpiecznego znaczenia i wpływu. Któ-ce one bowiem spokój publiczny i psują zgodę oraz harmonię pomiędzy ludnością, podburzając przez swoją nietolerancję katolików na wyznawców innych religij i na obywateli liberalnych a republikańskich przekonań.

Słuszność przynajmniej pozorna takiego motywowania nie da się zaprzeczyć, i ta słuszność robi popularnym projekt Ferrego, który już z tego względu na to nie zasługuje, że jest rzeczywistym zamachem na wolność nauczania. Gdyby rząd, jak twierdzi minister, nie miał nic innego na celu, jak tylko przywrócenie powagi prawu, byłby się po prostu powołał na uchwały, odmawiające prawnej egzystencji niektórym zakonom, i takowe zakazał. Tymczasem dotyka on swoim projektem i zakonów prawnie istniejących, dążąc do zupełnego odsunięcia katolickiego duchowieństwa od wpływu na wychowanie publiczne i prywatne. Charakter więc sporu jurystycznego tej sprawy jest tylko, jak już wspomnieliśmy, pozorny, rzeczywisty sięga dalej, bo do zupełnego wyemancypowania Francji z pod moralnej przewagi katolicyzmu i wszelkiej religii.

Rząd trzyma się litery konkordatu, zastrzega się przed podejrzeniem, iż dąży do odmiany stosunków kościoła do państwa, i uroczyście oznajmia, iż nie myśli o wprowadzeniu do Francji „kulturkampfu". Jakoż z tego, co powiedzieliśmy wynika, iż same projekta Ferrego, z powodu, iż nie wyszły po za granicę szkoły, nie upoważniają już dzisiaj do oskarżeń, jakie czytamy w dziennikach klerykalnych, iż rząd podjął walkę z kościołem katolickim. Oskarzenie to jest jeszcze przedwczesne, jutro może być nzasadnionem. Ustawy pana Ferrego nie dotykają wprost kościoła i jego urządzeń, nie zmieniają sposobów rozdawania beneficjów i nadawania urzędów kościelnych, jak prawa majowe w Niemczech. Mają one na celu uporządkowanie spraw szkolnych, a raczej zniszczenie mozolnie przygotowanej, i wielkim kosztem wzniesionej organizacji wychowania przez duchowieństwo i zupełne usunięcie jego wpływu z dziedziny szkolnictwa, co nie jest jeszcze sprawą kościelną.

Na razie szkoły ludowe zdają się być pominięte przez projekta Ferrego. Jakoż dotkną one tylko pośrednio szkółki przez księży i pobożne zgromadzenia wzniesione, o tyle, o ile w nich nauczają członkowie kongregacji nieuznanych, i osoby nie mające upoważnienia rządowego do nauczania. Z powodu, iż zgromadzenia pobożne obojej płci, nauczające w szkołach ludowych, nie mają charakteru zakonnego, lecz są uznane za towarzystwa dobroczynne, projekt Ferrego nie będzie miał do nich zastosowania. Ale łudzić się nie należy. Wychowanie w niższych, ludowych szkołach przejdzie też niebawem w ręce rządu.

Usunięcie wolności nauczania gdy uchwalone zostanie w Izbach, znajdzie swoje ogólne zastosowanie, bez względu nawet na to, iż na razie nie będzie kim zastąpić profesorów z upoważnienia biskupów nauczających, liczba których dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy. Nauczyciele ci nie brali pensji od skarbu, szkoły katolickie nie obciążały budżetu państwowego, utrzymywane bowiem były przez chwalebną gorliwość duchowieństwa, i przez godną podziwienia ofiarność francuskich katolików. Wzgląd atoli stanu, któremu w naszym wieku wszystko poświęcają, nie cofnie się przed koniecznością nowych wydatków, jak się nie cofa w tej chwili przed zgwałceniem zasady wolności nauczania poręczonej przez konstytucję, jak się nie cofa przed zgwałceniem prawa rodziców do wychowania swoich dzieci w sposób, nakazany im przez ich własne sumienie.

Centralizacja więc wychowania będzie konsekwentnie przeprowadzoną i monopol szkolny w ręku rządu zamknie wszystkie te kanały, któremi przepływały zasady i pojęcia Syllabusa w umysły młodego pokolenia i w krótkim czasie utworzyły z Francuzów naród, najskuteczniej podtrzymujący powagę i potęgę hierarchii katolickiej.

Młode pokolenia wychowane w szkołach rządowych, z których religia usuniętą zostanie, przestaną być podporą kościoła. i to przypuszczenie, w niedalekiej już przyszłości mogące się sprawdzić, nadaje projektom Ferrego światową doniosłość i najzupełniej tłumaczy tę gwałtowną opozycję, jaką rozwijają wobec nich ultramontanie. Niektóre dzienniki klerykalne jak np. legitymistyczna *L'Union* grozi nawet zbrojnym oporem i twierdzi, iż katolicy krwią protestować będą przeciwko ateizmowi w szkołach.

Zapewne jest to tylko czcza pogróżka, zwłaszcza iż niewiadomem jest, czy projekta Ferrego przejdą przez senat. Jakkolwiek przecież straszenie oporem do ostateczności posuniętym ma tylko na celu natchnąć senatorów postanowieniem odrzucenia niemiłych projektów, zawsze jest ono faktem ważnym, zapowiadającym groźne zawikłania. Jeżeli bowiem senat odrzuci projekta Ferrego, to nie trudno przewidzieć, iż sprawa szkolna we Francji stanie się powodem zajść pomiędzy obu ciałami reprezentacyjnemi i może doprowadzić do zniesienia senatu, a skrajną lewicę do rządu.

Namiętności partyjne we Francji nie znają hamulca, dlatego też przypuszczenie, iż obecne rozagitowanie doprowadzi radykalizm do władzy, jest zupełnie uzasadnione. Wtedy też dopiero, po usunięciu się od steru umiarkowanych republikanów, możebnym będzie we Francji „kulturkampf", którego przebieg w tym kraju nie będzie tak spokojnym jak w Niemczech i w Szwajcarji. Bierny opór jest przeciwny naturze Francuza. Rozumie on tylko czynną opozycję. Stronnictwo też ultramontańskie we Francji posunie ją chociażby do krwi rozlewu. Zaciętość i pochopność do użycia gwałtownych środków jest również silnie w niem rozwiniętą jak w stronnictwie rewolucyjnem, — łatwo więc stać się może, że ta skromna co do znaczenia swego sprawa projektów Ferrego, rozetli się w pożar zapasów i walk, które skończą się albo zupełnem zwycięstwem rewolucji nad dotychczasowemi porządkami i stosunkami, a więc i ujarzmieniem kościoła — albo restauracją monarchii.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Konstantynopol 30. kwietnia.

Położenie finansowe staje się coraz zawilszem, uciążliwszem. Zmiany bezustanne, jakie Porta wprowadzała co do kursu kaimów, doprowadziły do tego, że płacono za sto piastrów złotem tysiąc czterysta papierami, których żaden kupiec, żaden handlarz wiktuałów przyjmować nie chciał. Rzecz prosta; bank ottomański wykupywał takowe na rzecz skarbu państwa, a wekslarze dla własnej korzyści. Tak więc zyskał trochę kraj, a najwięcej lichwiarze... co zaś do biednego ludu... ten zawsze strzydz się daje i umiera z głodu. Nie można przeto się dziwić, że postępowanie podobnego rodzaju otwiera pole spekulantom zagranicznym do rozlicznych manewrów, współubiegania się intryganckiego, paraliżującego zawarcie zamierzonej pożyczki. — Bank ottomański podkopał p. Tocquevilla i wystąpił z warunkami korzystniejszemi; obecnie kilka domów bankierskich z Londynu kopie dołki pod bankiem, utrzymującym, iż angielscy jego współzawodnicy bynajmniej na serjo nie działają. A Porta się waha, ociąga, gubi, i daje powód, że niektórzy dyplomaci zaczynają utrzymywać, iż pożyczka się nie udaje dlatego tylko, że reformy potrzebne w zarządzie podatków niestałych dotąd wprowadzone nie zostały. Być może twierdzenia te są poprzednikami zamierzonej akcji dyplomatycznej w celu opanowania tego zarządu przez Europejczyków, coby w każdym razie korzystnem było dla kraju, cierpiącego wyłącznie z powodu ubytku ludzi zdolnych, pracowitych i poczciwych!

Srebrne wesele cesarstwa austrjackich obchodzone tu było przez kolonię węgiersko-austrjacką bardzo uroczyście i świetnie. Mszę odprawił i *Te Deum* odśpiewał w kościele Panny Marji, biskup Grasselli. Towarzystwo muzyczne z 40 amatorów złożone odegrało mszę Merkadante, a chór niemiecki hymn narodowy. Następnie przyjmował p. Zichy powinszowania w ambasadzie i przyjął od p. Riveja, prezydenta kolonii stosowny adres, na który gorącą przemową odpowiedział. Wieczorem, wielu znakomitszych członków kolonii znajdowało się na biesiedzie w ambasadzie, a wśród licznych toastów, wzniesiony przez ambasadora na zdrowie cesarstwa, zyskał odpowiedź p. Riveja tak znaczącą, iż mogłaby posłużyć za lekcję dla innych monarchów. Kończąc swą przemowę, i czyniąc alluzję do licznych zamachów na władców, p. Rivey wykazał, że bezpieczeństwo osoby cesarza Austrji nie potrzebuje opieki bagnetów, bowiem miłość połączonych narodów stanowi straż i tworzy puklerz bezpieczeństwa życia cesarskiego.

Nie wiem czy p. Zichy zakomunikował kolegom swoim mowę p. Rivey; jeżeli to uczynił, sprawił pewno wielką przyjemność ks. Łabanowowi, upojonemu kadzidłem świeżo ogłoszonego w Moskwie stanu oblężenia. Ludwik XIV. i syn jego XV. szafowali hojnie *lettres de cachet*, Bastylla roiła się nieszczęśliwymi... a gdzie ta samowola zaprowadziła Ludwika XVI.?

Emigracja muzułmańska w Rumelii zwiększa się z dniem każdym. Adrjanopol i okolice jego są przepełnione tymi biedakami, liczbę których podają na 150.000 dusz; mniemam jednak, że jest ona przesadzoną. Cokolwiek bądź, nędza jaka ich gniecie jest literalnie niepodobną do opisania. Obdarci, bez dachu i chleba, dziesiątkowani przez choroby, którym szczególniej kobiety i dzieci oprzeć się nie są w stanie, przedstawiają istny obraz Łazarza zbiorowego w XIX. cywilizowanym wieku. Urządzono wprawdzie komitet, na czele którego stoi gubernator Reuf basza, wezwano do składek, rząd w miarę swych ograniczonych środków przychodzi w pomoc, lecz wszelkie te zasiłki okazują się niedostatecznemi, a przyszłość czekająca tę masę ludności przeraża najsamolubniejszego serca ludzi. W Bułgarji nie lepszy los pozostałych tam Turków; prześladowani, wyzyskiwani wszelkiemi środkami, wysyłają oni liczną deputację do Europy, dla przedstawienia gabinetom swego smutnego położenia, dołączając do swego memorandum obszerny opis okrucieństw i zdzierstw dokonanych na swych współwyznawcach, a kończą go zostawiając całą odpowiedzialność mocarstwom, jeźli, do rozpaczy przyprowadzeni, zniewoleni będą użyć odwetu. Petycja ta, sprowadzi niewątpliwie jeszcze większy ucisk, wówczas muzułmanie pochwycą za broń, a Moskwa znajdzie w tem powód pozostania w Bułgarji i wytępienia do szczętu buntowników!

Niespokojność umysłów w Filipopolu wzrasta coraz bardziej, bowiem Bułgarzy nietylko muzułmanów lecz i chrześcjan innej narodowości za cel swej nienawiści i zemsty biorą. Mianowicie obecnie Grecy są przedmiotem bezrozumnego prześladowania. W przeszłym tygodniu Bułgarzy objawili chęć zabrania gwałtem kościoła greckiego św. Paraskiwy, a następnie zaatakowania metropolitalnego. Wpływom władz moskiewskich udało się powstrzymać te zaburzenia, czy na długo? niewiadomo; bo Bułgarzy zachęcani poprzednio przez swych oswobodzicieli do czynów samowolnej zbrodni, dziś już nie bardzo są skłonni ulegać, tem więcej, że wiedzą, iż wojskom moskiewskim wzbronione jest użycie broni dla poskromienia ich zbrodni. Przewidując zatem, że co chwila nastąpić może napad, metropolita tameczny prosił tutejszego patrjarchę o pozwolenie schronienia się do Adrjanopola, a otrzymawszy takowe, zapewne w tym momencie gdy to piszę, już w Adrjanopolu znajdować się musi. Ale, kiedy z jednej strony Moskale pozornie wstrzymują zapędy rozhukanego ludu, w rzeczywistości z Rumelii jeden wielki obóz zrobili. Sześć tysięcy stupajków wcielonych zostało w szeregi milicji rumeljockiej; przeszło 300 oficerów, pułki których już wróciły do kraju, przybyło do Filipopola z przeznaczeniem służenia w tejże milicji. Każdy kmieć otrzymał broń palną i 400 ostrych ładunków, wszystkie przesmyki Bałkańskie ufortyfikowano, a jenerałowie Skobelew i Stołypin, a również i pułkownik Kossakow dowódzca wojsk rumeljockich, odbywają nieustanne inspekcje, zachęcając nowo zaciężnego tego żołnierza do skwapliwego

ćwiczenia się w obrotach i strzelaniu do celu, w czem się też z usilnością kształci i obecnie za prawdziwego wojaka uważanym być może.

A Porta?... Porta tworzy komisję za komisją... już ich mamy przeszło sześćdziesiąt, a żadna jeszcze nic porządnego nie zrobiła. W zeszłym tygodniu ustanowioną została jeszcze jedna złożona z Dżewdet, Kadri i Said baszów i Mustaszara wielkiego wezyratu w celu przestudjowania statutu organicznego dla Rumelii wypracowanego i wprowadzenia doń zmian, jeśliby się takowe potrzebnemi okazały. Istotnie trudno zrozumieć, czego chce Porta... wojny?... z całą Europą?... bo przecież statut ten przedyskutowany i zawotowany został przez komisję organizacyjną, w której 2 komisarzy tureckich zasiadało. Tak to przez nieloikę zabijają się rządy despotyczne; tu przez ustawy kagańcowe, ówdzie przez upór pozostania samowładzcą, gdzie indziej znowu przez uchylanie się od konstytucji, parlamentu, jedynego wszędzie władzcy, mającego niewątpliwe prawo rządzenia narodem, któremu z swych czynności jawnych, zdanie sprawy składać jest obowiązany.

Wiedeń d. 2. maja.

△ Na intencję *Gazety* i w jej usługach, czuję się w tej chwili doprawdy już nieco znużonym, — ależbo rozbawił się, rozhulał, rozfestynował ten Wiedeń nie na żarty! Jeśli już w ogóle trudno dotrzymać „placu“ wszelkim obchodom, pochodom i innym tego rodzaju „paradom“ jakie tu ostatniemi czasy urządzano; cóż dopiero powiedzieć o położeniu i usposobieniu biednego śmiertelnika, któremu nie wolno ułożyć do pożądanego spoczynku zmęczone zmysły, ale przeciwnie, wypada mu, i to bezpośrednio po odbytej kampanii, ocknąć takowe i nastroić tak, by połączonemi siłami złożyły się na opis tego wszystkiego, co widział i słyszał, czego użył i co ucierpiał. W takiem to położeniu, jest obecnie sługa wasz.

Jeszcze nie przebrzmiały wspaniałe tony uroczystości weselnych, a już zapraszający głos wezwał publiczność do wzięcia udziału w „powtórnie“ urządzonym festynie w ujeżdżalni książąt Auerspergów. Niewiem wprawdzie, jakie pojęcia, mają w ogóle ks. Auerspergi o urządzaniu festynu, ale wiem, że poczciwa publiczność, zrobiła co do niej należało, t. j. wzięła udział, to też za to, miała biedaczka za swoje. Proszę sobie wyobrazić przeszło 2000 ludzi wtłoczonych do choćby Bóg wie jak przepysznie ustrojonego przybytku koni, w którym przy najlepszych chęciach umieszczających i umieszczonych nie może „wleźć“ więcej jak 500 osób, a będziecie mieć państwo wyobrażenie, jak ślicznie się tam bawiono. Brrr! Ciarki przechodzą, na samo wspomnienie tych łaziennych tortur, z których wydostawszy się szczęśliwie, chcąc nie chcąc zapomina się o programie. Wątpię bardzo, by który z moich kolegów pióra zdobył się na tyle heroizmu, by mógł dać jaki taki opis tego „festynu.“ Ja się o ten zaszczyt kusić nie będę.

Według kalendarza mieliśmy wczoraj 1. maja, a według oddawna przyjętego i starannie przechowywanego zwyczaju, mieliśmy to w dniu tym tak zwaną praterfahrt. Maj niedopisał, a choć wyjątkowe nie padał deszcz tym razem, zato marcowe niemal zimno dotkliwie czuć się dawało, szczególnie tym, którzy nie rachując się z zimną rzeczywistością, dali się uwieść ciepłym ideałom i w wiosenne przebrani szaty wyszli lub wyjechali, by podziwiać drugich lub być podziwianymi. Bez względu na stan temperatury, napływ publiczności w Praterze, pieszej, konnej i powozowej był niezmierny. Na drodze „Nobelprateru“ powozy w czterych rzędach posuwające się stępo; aleja dla jezdnych wolna i dozwalająca pp. kawalerom i amazonkom używania wszelkich możliwych tempów, — a droga i aleja ustrojone w szerokie ramy pieszej publiki. Po lewej stonie w kawiarnich i restauracjach, muzyka i piwo — oto tło obrazu. Dwór cesarski przybył wcześnie, a podobno nawet spożył obiad w t. zw. „Kaisergarten“ t. j. w rezerwowanej dla rodziny cesarskiej, części Prateru. Po obiedzie, ukazał się cesarz na koniu w towarzystwie arcyksiążąt Albrechta i Rajnera; Najj. Pani zaś w poczwórnym powozie *a la Daumont*, mając po prawej swej stronie arcyarcyksiężnę Gizelę.

Publiczność hucznemi, grzmiącemi okrzykami powitała Najj. Państwa, za któremi posuwały się powozy ks. Cumberland, arcyksięcia Karola Ludwika z żoną, arcyksiężnej Elżbiety, arcyksiążąt Ludwika Wiktora i Leopolda, książąt Nassauskiego, Ludwika bawarskiego i w. i. *Corso* ożywione uczesnictwem dworu trwało do 7. god. wieczorem. Pewna część publiczności, chcąc uniknąć natłoku i pragnąc dostać się czemprędzej, do tramwajów, obrała z powrotem drogę przez t. zw. „Wurstelprater“, który od niepamiętnych czasów nie świecił w dzień pierwszego maja takiemi pustkami, jak właśnie wczoraj. Nieporozumienie między słońcem a ziemią, dające się uczuć tej ostatniej 12° C. przy dość ostrym wschodnim wietrze — było tego przyczyną. Dostanie się do tramwajów i powrót do domu, miało zupełnie cechę wyścigów z przeszkodami.

Teraz przystępuję do zapasów dnia dzisiejszego.

Kto nie chciał spóźnić się na wielką rewię wojskową; kto w ogóle znajduje upodobanie w tego rodzaju widowiskach, ten musiał wstać bardzo rano, by się nie spóźnić *auf die Schmelz* (tak się nazywa plac musztry) i módz zdobyć przyzwoity punkt obserwacyjny.

Ca y garnizon tutejszy i z najbliższych okolic stanął pod bronią, a mianowicie 35 batalionów piechoty, 10 szwadronów jazdy, 96 dział, szkoła kadetów i wojskowo-techniczna akademia. Komenderował jenerał broni bar. Maroicic. Ustawienie linii bojowej rozpoczęło się o godzinie 7. i trwało do pół do 9. W pół godzinę później nadjechał cesarz w towarzystwie swego szwagra, księcia Ludwika bawarskiego, poczem obaj dosiedli stojące w pogotowiu konie. Pyszną była świta cesarska. Arcyksiążęta Karol Ludwik, Albrecht, Rajner i Eugeniusz; mnóstwo jenerałów i sztabowych oficerów i wielu wojskowych obcych państw, z rzędu których szczególną zwracali na siebie uwagę oficerowie angielscy w bogatych swych mundurach. Przeszło trzy kwadranse zeszło, nim cesarz objechał ustawione fronty; poczem rozpoczęła się defilada każdej broni z osobna, co trwało do godziny 11. a było już dobrze z południa, gdy pierwsze kolumny, przy dźwięku muzyki wracały do swych koszar w mieście. Dzienniki wieczorne donoszą, że cesarz był bardzo zadowolony z przebiegu tego pierwszego wiosennego przeglądu swych wojsk.

— Dwie godzin odpoczynku. — O 2. popołudniu rozpoczął się odkładany od 29. kwietnia do dziś, festyn w ogrodzie ks. Schwarzenberga, na korzyść dotkniętego powodzią Szegedynu.

Zdaje się, że arystokracja nie ma szczęśliwej, lub raczej wprawnej ręki w urządzaniu festynów. Oto co wraz ze mną zdarzyło się wielu setkom ofiarnych i ciekawych. Przed g. 4. popołudniu dobijamy się nareszcie do bramy, a raczej do kasy, która dopiero dozwalała wstępu w podwórze pałacowe i do ogrodu. Po przebytych trudach i cierpliwie zniesionych szturkańcach, dostawszy się przed oblicze kasjera, dowiadujemy się z ust kasjera, że mu bilety wyszły, i że wysprzedawszy cały swój zapas, tj. 2.000 sztuk, posłał po nowy. Przybywają nowe ofiary; ścisk staje się coraz bardziej nieznośnym, a biletów jak niema tak niema! Sytuacja staje się coraz bardziej krytyczną, Wiedeńczyków opuszcza ich „Gemütlichkeit“, i zewsząd dają się słyszeć takie np. wykrzykniki: *A da legst Dich nieder! Is das a Wirthschaft!* id. Naraz zjawia się jakiś fagas w liberji, i niesie pęk biletów wstępnych. Za karę, że się tak spóźnił, zrobiliśmy zeń kasjera; z jednej ręki wydzierano mu bilety, w drugą wtykano guldeny, pokąd się zapas nie wyczerpał. Co się dalej z nim i gośćmi stało, nie wiem już, bo w mgnieniu oka dostałem się przymusowym, wirowym ruchem do wnętrza podwórza pałacowego. W podwórzu, jakby na wynagrodzenie za tyle, co najmniej, nieprzyjemności, spotyka nas widok rydwanów pochodowych, którym się też dokładnie, bo z bliska przypatrzeć było można. Co najpiękniejsze, bo kolejników, górnictwa, żeglugi, stolarzy, myśliwstwa, giserni, cukierników itd., stały przed nami w tem samem kostiumowem otoczeniu, jak się prezentowały po raz pierwszy Wiedniowi. W ogrodzie liczna, ba może za liczna publiczność, wśród której snują się z XVI. wieku postacie „pochodu“. Ogród Schwarzenberga należy do najpiękniejszych w stolicy; rozmiary jego wystarczają na dnie i czasy zwykłe. — dziś jednak był stanowczo za szczupły. Chwila, w której okazał się dwór, groziła uduszeniem. No, mniejsza o to, byle Szegedyn dobrze na tem wyszedł.

Panie wielkiego świata poświęcały się *avec de la meilleure grace du monde*; a pierwszy lepszy, źle urodzony, za cenę 30 ct. do x złr. mógł mieć to szczęście, że mu służyły księżniczkie San Marco, Oettingen, Auersperg, Hohenlohe, Metternich, Odescalchi, Schwarzenberg; hrabiny: Andrassy, Palfy-Almassy, Montenuovo, Kinsky, Stadion, Zichy, Hunyady, Mniszek, Wilczek itd.; baronowe: Rosenfeld, Haymerle, Suttner, Puthon itd., i wiele innych pań „von“.

Losy, z których każdy wygrywał, rozchwytano w jednej chwili, a jak grymaśnie gospodarzyła w tem pani fortuna, niech posłuży za dowód, że w moich oczach wygrał pan K. pudełko z różem, a jakaś panna brzytwę. Doradzałem zamianę, ale cóż, kiedy etykieta nie dozwoliła tego, bo nie byli sobie przedstawieni.

Muzykalne produkcje wiedeńskiego akademickiego towarzystwa śpiewaków, trzech muzyk wojskowych i bandy cygańskiej z Pesztu, zjednywały sobie huczne oklaski.

Iluminowanie światłem elektrycznem pałacu i trzechpiątrowego wodotrysku, zakończyło ten festyn, którego najbardziej dodatnią stroną będzie znakomity zapewne dochód...

Jutro wyjeżdżają cesarstwo do Pesztu, gdzie zabawią 10 dni. Mam nadzieję, że przynajmniej do ich powrotu nie będzie żadnego festynu, że więc odpocznie sługa wasz.

Wiedeń 3. maja.

△ Przedwczorajsza walna rada wspólnych ministrów pod prezydencją cesarza, podniosła do rzędu „wniosków do prawa“, powzięte przedtem ministerjalne uchwały co do przyszłego ustroju Bośnii i Hercogowiny pod względem administracyjnym, wojskowym, cłowym i handlowym. Zasada i treść owych wniosków do prawa, znane wam już z poprzednich moich listów. Dziś zachodzi pytanie, kiedy takowe nabędą wagi prawomocnej? Zapewne już nie w czasie obecnej kadencji, która z dniem 15. b. m. ma być zamknięta, a której, w ciągu resztujących 12 dni, pozostaje jeszcze oprócz budżetowych, wiele innych, dawniejszych kwestyj do rozstrzygnięcia. Większość, choć bardzo słaba większość dzisiejszej Rady państwa, przystępną jest widocznie nawet takim bałamutnym filipikom, jak te, które w obronie postępowania organów rządowych w sprawie niepołomskiej, wygłosił minister Mansfeld. W dowód czego, wniosek Schenerera, żądający wysadzenia z łona Rady państwa komisyi 9ciu, mającej zająć się roztrząśnieniem kwestji kontraktu o lasy niepołomickie i złożeniem sprawozdania, upadł 70 głosami przeciw 76. *Es bleibt daher beim Alten!*

Wczoraj rozpoczęto w Izbie rozprawy nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, przy której to sposobności zabrał głos p. Zborowski, żądając podwyższenia dotacji sądów na pisarzy dziennych (djurnistów) w Galicji i Bukowinie o 28.000 złr. Odnośny wniosek doznał oklasków i poparcia prawicy.

Ks. kanonik Chełmecki w dłuższej przemowie rozbierał potrzebę, ba nieodzowną konieczność jak najspieszniejszego wprowadzenia w Galicji ksiąg gruntowych. Mowca powoływał się na tylekrotne w tej mierze rezolucje sejmu galicyjskiego i urgensa Wydziału krajowego. Brak owych ksiąg gruntowych, brak uczciwego kredytu, a w następstwie rozprzestrzenianie się lichwy, grozi klęską mniejszym właścicielom. Grunta zmieniają niemal co roku swych właścicieli, ztąd tysiączne procesa, które przy niedostatecznej ilości urzędników sądowych ciągną się w nieskończoność. Rząd zasłaniał się dotąd niedostatecznością funduszów, by temu złemu skuteczną położyć tamę. Mowca dowodzi, że strata, jaką państwo w skutek obecnego stanu rzeczy pośrednio ponosi, przewyższa o wiele koszta, jakieby wprowadzenie ksiąg gruntowych i pomnożenie liczby urzędników sądowych za sobą pociągnęło, prosi zatem p. ministra, by się szczerze i spiesznie tym przedmiotem zajął.

Na dzisiejszem posiedzeniu zabrał głos p. Wolski, by powstać przeciw objektywnemu traktowaniu procesów prasowych. Opierając się na statystycznych datach dowiódł mowca, że wyroki, wydawane na podstawie tej bezzasadnej procedury, dochodzą bajecznej liczby, lubo że prawie nigdy nie rozchodzi się o wyszukanie istotnie winnego. W końcu stawia Wolski następujący wniosek:

„Rada państwa, raczy uchwalić: Wzywa się rząd do przedłożenia na następującej kadencji Rady państwa, projektu ustawy, mocą którego, §. 493 ust. p. ma być zmieniony, a objektywne postępowanie w rzeczach prasowych tylko na takie wypadki ograniczone, w których oskarżenie pewnej, ściśle określonej osoby, miejsca mieć nie może.“

Z Koła polskiego dowiaduję się, że na wniosek posła Smarzewskiego, by zainterpelować rząd w sprawie opóźnienia a raczej odroczenia wymarszu wojsk moskiewskich z Rumelii, wybrało Koło komisję 3ch złożoną z wnioskodawcy i pp. Grocholskiego i Dunajewskiego, mająca zająć się szczegółami projektowanej interpelacji.

Według mnie, powinna ta interpelacja już dzisiaj być wniesioną, zachodzi bowiem niebezpieczeństwo, że wystąpimy znowu nie w porę! Rachowanie się ściśłe z datami potrzebne jest nawet w takich wypadkach, w których, jak w obecnym, wystąpienie nasze nie zmieni stanu rzeczy i z góry zadecydowanych postanowień.

Z Niemiec d. 2. maja.

To cośmy wam przed dwoma pisali miesiącami, że narodowo-liberalni zgodzą się w sprawie reform finansowych na kompromis ze rządem, staje się obecnie albo stało się już rzeczywistością. Dzisiaj rozpoczynają się obrady nad sprawami temi w Berlinie. Tuż przed ich otwarciem wszedł Bismark do sali posiedzeń. Zjawienie się jego szczególniej zasługuje na naszą uwagę, ponieważ nareszcie przyznały się pisma liberałów, że między kanclerzem a Benningsenem toczyły się układy o przyzwolenie na podatki i cła projektowane i o zachowanie gwarancyj konstytucyjnych. O zgodzie nikt nie zdaje się powątpiewać, otuchą napełnia konserwatystów osoba Benningsena. I my nie wątpimy, że Bismark osiągnie dziewięćdziesiąt dziewięć setnych tego, co sobie zamyślił. Toć na stromej kolei kompromisów wiódł szczególniej Benningsen pseudo-liberałów. On to jest twórcą porozumienia się co do pamiętnego budżetu, uchwalonego na lat siedm dla armii; on zresztą i w kwestji ustaw sądowych (Justizgesetze) pośredniczył swojego czasu pomiędzy Bismarkiem a stronnictwem Laskera.

Teraz też pojmujemy jasno, dlaczego organ ministerjalny *Provinzial-Correspondenz* nagle tak czule i łagodnie o narodowo-liberalnych przemawiać zaczął. Czytamy tam bowiem w ostatnim numerze:

„Z pewnością żywił niejeden ze sprzymierzonych rządów (niemieckich) w pojedyńczych punktach inne chęci i inne czuł potrzeby, ale każdy z nich poddał się przeważającemu na szali wspólnemu interesowi Rzeszy i konieczności szybkiego rozstrzygnięcia kwestyj ekonomicznych, i każdy z nich zgodził się na plan ogólny, jako kompromis różnorodnych interesów i wymagań.

„Równy patrjotyzm, równe poświęcenie dla dla wielkiego niemieckiego ogółu zechcą także okazać rozstrzygające stronnictwa w parlamencie: tak samo przejęte koniecznością ostatecznego rozwiązania długo trwającego przesilenia nie zaniechają obowiązku zaparcia się siebie samego i poświęcą odmienne zapatrywania i życzenia partykularne sprawie ogólnej i wspólnemu porozumieniu.“

Czy kompromis, gdy organ rządowy tak się odzywa, nie wypada uważać za ukończony? Bismark ma dzisiaj grę dla siebie o tyle łatwiejszą, że nie potrzebuje pomocy wszystkich liberałów, ale trzeciej ich części.

Ażeby przecież ocenić mogliście, jak ważnemi są projektowane zmiany, jaka drożyzna w skutek nich nastąpi w kraju, podamy wam wysokość projektowanych ceł, nie jak to uczyniliśmy przed świętami w markach, opłacać się mających od 100 kilogramów, ale w odsetkach, które się płacić będzie rzeczywiście od wartości przywożonego do kraju towaru. Pobierać zatem będą od wartości:

Pszenicy	5.00%	Buhaja	2,00%
Owsa	7,14 „	Krowy	2,22 „
Żyta	3,57 „	Wołu	6,67 „
Jęczmienia	2.50 „	Młodego bydła	6,67 „
Kukurudzy	4,17 „	Cielęcia	3,33 „
Tatarki	2,78 „	Świni	3,79 „
Mięsa surowego	12,00 „	Owcy	3,33 „
Smalcu	12,50 „	Jagnięcia	3,33 „
Masła	11,11 „	Owoców	7,14 „
Sera	15,15 „	Drzewa surowego	2,00 „
Jaj	3,75 „	Drzewa do budowli i drzewa obrąbanego	4,17 „
Chmielu	7,94 „	Kory garb.	3,87 „

Wymieniliśmy tutaj tylko te produkta, które handlu galicyjskiego dotyczą. Cła od wyrobów fabrycznych są jeszcze większemi, np. od tkanin po 44,40 pr., 32,00 pr., 33,33 pr.; od nafty 30 pr.; wódki i spirytusu 66,67 pr. i 109,09 pr.; od kawy 37,50 pr.; herbaty 41 pr.

Liczby te zrozumiałemi są dla każdego, z tego więc powodu podajemy je. Jak dziwnem wydawać się musi wobec nich twierdzenie, że życie w Niemczech nie stanie się droższem po zaprowadzeniu tej taryfy celnej! Jak śmiałem musi się ono nadto przedstawiać, jeżeli zważymy, że oprócz tego nałożonemi być mają podatki na tytoń w ilości 120 marek od cetnara i na piwo, ten pokarm istotny rodowitych Niemców!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 5. maja.

* Uroczysty obchód rocznicy Trzeciego maja, rozpoczęty — jakto donosiliśmy — pobudką ranną i wotywą w kościele archikatedralnym — skończył się dopiero wieczorem. Po połudnu bowiem kapela „Harmonii“ wyruszyła na kopiec, i mimo nieprzychylnej pory — chmurnej i zimnej — kilka tysięcy ludzi pospieszyło na to miejsce zebrania. Tam przy odgłosie muzyki i pieśni narodowych, tłumnie pracowano około kopca, mocno uszkodzonego w czasie tegorocznej zimy. P. Smolka osobiście kierował robotami i wskazywał najpilniejszą jej potrzebę. Na maszcie kopcowym powiewała wielka bandera. Z zapadnięciem zmroku zapalono pochodnie i kagańce, oświetlając zarazem sam kopiec. O godz. 8. wieczorem publiczność opuściła kopiec w pochodzie z muzyką, a w tym samym czasie na sali kasyna mieszczańskiego rozpoczął się obchód w gronie kilkuset osób prywatnie i imiennie zaproszonych.

Uroczystość zagaił poseł Piotr Gross, przedstawiając znaczenie i pożytek obchodu rocznic narodowych, i skreślił doniosłość ustawy 3. maja. Potem chór męzki odśpiewał dumkę Zaleskiego: „U nas inaczej.“ Akademik Czermak odczytał piękny wiersz Platona Kosteckiego, wydany tegoż dnia w kilku tysiącach egzemplarzy p. t. „Dzień 3 maja 1879“ z którego przytoczymy sześć ostatnich zwrotek:

„Od mieczów zginie, kto li wierzył w miecze,
W niewoli skończy, kto kował kajdany,
Śmiertelnym jesteś, nie Bogiem, człowiecze,
Czybyś Moskalem, czy carem był zwany!
„Trzeciego Maja dniu święty, prześwięty!...
Polska ożyła tętnem świeżem, młodem —
Promień zaświecił w zwątpienia odmęty,
Naród się z królem cieszył, król z narodem.
„I za to carat w sługi powlókł króla,
I za to naród Moskwa wciąż druzgoce,
I odtąd z carem Moskwa sto lat hula,
Łunami Polski promieni swe noce!
„Żeś i ty królem, nie pomniałeś carze,
I żeś narodem, ty ludu moskiewski,
I że choć trudno zemścić się ofiarze,
Jest Bóg, co żadnej nie przeoczy łezki!
„Carat, co króla niegdyś wlókł na smyczy,
W żelaznej klatce w swym domu się tuła,
I „konstytucji!“ Moskwa darmo krzyczy,
Co nas za Trzeci Maja w dyby skuła!
„Padają trony, błądzą granic pale,
I straszna jeszcze z Niebios wisi kara;
O, Bóg już piętrzy zemsty swojej fale...
Car dusi Moskwę, Moskwa dusi cara.“

Następnie dyr. Ludwik Marek z uczniem swoim Markiem odegrał fantazję polską, skomponowaną przez siebie na dwa fortepiany.

Akademik p. Zych odczytał rozprawę historyczną o konstytucji 3 maja. P. Cetwiński odśpiewał solo „Szumią jodły“, poczem chór męzki zaintonował pieśń ruską. Śliczny był kwintet wiolonczelowy — polonez z Hrabiny. Nakoniec p. Romanowicz zabrał głos, by na podstawie myśli przewodniej, jaka przyświecała konstytucji 3 maja, i ze sposobu jej powstania wyprowadzić naukę „na dziś i na jutro“. Uniesiona publiczność hucznemi oklaskami dziękowała urządzającym obchód i wykonawcom programu, rozchodząc się w nastroju pełnym otuchy na przyszłość.

Telegramy i listy nadeszły z Brodów, gdzie obywatele tamtejsi obchodzili ten dzień uroczyście, z Hoszan i Rudek, z Rymanowa, ze Stanisławowa (od trzech korporacyj obywatelskich), i Kołomyi od grona mieszczan, z Wadowic, z Rozdołu od mieszczan i obywateli okolicznych, z Tarnowa od grona obywateli miejskich, z Muszyny w Sądeckiem, z Gwoźdźca w Kołomyjskiem, z Przemyśla od grona obywateli tamtejszych (zakazano tum zgromadzenia — natomiast dzień zapowiedziano pobudką i odprawiło się uroczyste nabożeństwo), dalej z Zaleszczyk (gdzie również nabożeństwem i odczytem święcono pamiątkę), z Buczacza (gdzie ją obchodzono nabożeństwem), z Krakowa od młodzieży akademickiej, która wielką tę pamiątkę dziejową obchodziła podobnie jak we Lwowie, tudzież od redakcji *Djabła*, z Tarnopola od „licznie zgromadzonych obywateli miasta i okolicy, obchodzących wspólnie święto narodowe“, podobnież od hr. Artura Gołuchowskiego, a już późnym wieczorem nadeszła także odezwa z Rzeszowa.

Z poza granic kraju zaś przyszły telegramy od Towarzystwa akademików „Ognisko“ w Wiedniu, od Towarzystwa polskiego w Czerniowcach, od Polaków zgromadzonych na obchodzie w Zurychu, od młodzieży polskiej w akademii górniczej w Leoben (w Styrji). Odczytywane telegramy i pisma witali zgromadzeni okrzykami „niech żyją“, a największe uniesienie wywołał telegram od posłów Ottona Hausnera i Wolskiego z Wiednia.

Z Zagórza w Sanockiem — stacja (kolei Łupkowskiej) otrzymujemy następującą wiadomość: Dzień 3. maja obchodził Zagórz uroczyście. O godzinie 5. rano strzały z moździerzy zapowiedziały dzień uroczysty. O 6tej odprawił zacny nasz proboszcz uroczyste nabożeństwo, podczas którego bito z moździerzy a muzyka tutejszej straży ochotniczej grała na chórze. Kościół był przepełniony naszemi poczciwemi rękodzielnikami, którzy przybyli z rodzinami, nie brakło i włościan ale z przykrością wyznać mi przychodzi, iż prócz dwóch urzędników kolejowych, którzy zawsze o tem pamiętają, że są Polakami i czego dowiedli niejednokrotnie, nie widzieliśmy ani jednego więcej z tych panów, pomimo że Zagórz liczy ich szesnastu. Wieczorem odbył się pochód z pochodniami i muzyką, któremu przewodniczył dziarski dowódca kosynierów z roku 1863 Szopiński.

Z przykrością wypada nam wspomnieć, że we Lwowie jakaś niewidzialna ręka od samego rana czyniła usiłowania, aby wywoływaniem wybryków przynieść ujmę powadze obchodu. Obywatelstwo czuwało nad tem od rana, i skutecznie odwracało niebezpieczeństwa. Wieczorem jednak gdy już wszyscy opuścili kopiec, zebrała się tam zgraja 12—15 urwiszów małoletnich, odszukała niedopałki pochodni, z krzykiem pobiegła na miasto i dopuszczała się nieobyczajności, korzystając z dziwnej tym razem obojętności organów policyjnych. Ztąd wynika nauka, jak dalece ludzie zajmujący się podobnemi obchodami, muszą być oględni. Wielka szkoda, że straży ochotniczej nie było na kopcu, gdyż byłaby nie dopuszczała żadnych nieporządków.

* Dziś odbył się pogrzeb śp. Romana Ducheńskiego, właściciela łaźni, który jak to donosiliśmy w numerze niedzielnym, zapisał testamentem 100.000 zł. na stypendja dla rękodzielników. Pogrzeb odbył się też wspaniale. Kondukt prowadziła „Harmonia“, za trumną postępowało mnóstwo osób i w oddzielnych grupach dzieci ze zakładu sierot, przedstawiciele cechów, korporacyj i towarzystw rzemieślniczych z chorągwiami. Kondukt zatrzymał się przed kościołem OO. Bernardynów, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne, poczem ruszył dalej na cmentarz Łyczakowski.

* We wczorajszem nabożeństwie św. florjańskiem, odprawionem na intencję straży ogniowej w kościele OO. Karmelitów, wzięła udział bardzo liczna publiczność. W kościele nie można się było przecisnąć, na szkarpach zaś pod kościołem kilka tysięcy ludu czekało na ukończenie wotywy. Korpus ochotników wystąpił z kapelą „Harmonii“, straż miejska z taborem pożarnym. P. prezydent Jasiński na dziedzińcu ratuszowym odbył przegląd obu straży i rozmawiał długo ze strażakiem Józefem Wincenzem, który z. r. spadł był z dachu, i dotąd niedomaga na prawą rękę. Po defiladzie towarzysze zebrali się na skromne śniadanie w sali gimnastycznej „Sokoła“.

* Profesor Baudouin de Courtenay, powołany został przez etnograficzne Towarzystwo w Paryżu (Institution etnographique), na członka korespondenta.

* Panna T. de Edelsberg już na wczorajszem przedstawieniu była silnie niedysponowaną, a dzisiaj zachorowała i z tego powodu występy jej dalsze odbyć się nie mogą. Dyrekcja teatru aby wynagrodzić publiczności ten zawód ogłasza trzy ostatnie przedstawienia opery po cenach zniżonych, poczem cały personal wyjeżdża do Krakowa.

* Wczoraj dn. 4. maja odbył się w tutejszym kościele protestanckim ślub p. Juliana Naganowskiego, tutejszego adjunkta sądowego z p. Eleonorą Żurkanowicz, córką radcy konsystorjum grecko-orjent. w Czerniowcach i wicemarszałka sejmu bukowińskiego. Obrzędu ślubnego w języku polskim dopełnił proboszcz ewangielicki p. Grafi.

* Na rzecz kopca „Unii“ nadesłał nam p. Aleksander Sękowski z Krakowa zł. 10.

* W dzisiejszym *Sanie* znajdujemy bardzo pochlebną wzmiankę o koncercie naszych artystek pań Bossi i Carraciolo, które wystąpiły w Przemyślu wraz z p. Graziosim i Douillettem onegdaj. Sala koncertowa była przepełniona. Po jednym koncercie artyści wyjechali do Jarosławia, zkąd dziś ruszają dalej na zachód i wstąpią do wszystkich większych miast po drodze.

* Pamiątkowa tablica na cześć nieśmiertelnego Chopina ozdobi wkrótce mury Świętokrzyskiej świątyni w Warszawie, gdzie już miejsce dla niej zostało wyznaczone. Tablica z biustem nieśmiertelnego kompozytora, ozdobiona symbolicznemi godłami muzyki, zamówioną została jeszcze w r. 1873 u rzeźbiarza Marconiego przez siostrę Chopina panią Barcińską, która zapłaciła połowę należności za nią w ilości 750 rubli. Suma ta jednak ma być zwróconą rodzinie zmarłego, gdyż Towarzystwo muzyczne pragnie z osiągniętego zysku samo ponieść wszystkie koszta.

Na tablicy wyrytą zostanie data urodzin i śmierci mistrza, a stosownie do jego woli, błyszczyć siebie na niej piękny a prosty napis grobowy, zawierający myśl głęboką: „Gdzie skarb mój, tam i serce moje“.

* Koncert Barcewicza, zapowiadany oddawna, odbędzie się jutro, we wtorek o godz. siódmej wieczorem. Prawdziwa ta uroczystość muzykalna obudziła już żywy interes w szerokich kołach publiczności i stała się jednym z ważniejszych wypadków bieżącego tygodnia. Spodziewamy się, że nietylko sława, którą artysta zyskał sobie na Zachodzie, lecz i prawdziwe zamiłowanie sztuki, którem się nasze miasto odznacza, jest przyczyną owego żywego zajęcia. Perłą programu jutrzejszego jest koncert pierwszy Brucha, arcydzieło skrzypcowe, które należy do najlepszych rzeczy tego rodzaju; oprócz tego program urozmaicony jest kilkoma utworami naszych kompozytorów, między któremi na szczególną uwagę zasługuje romans Zeleńskiego.

* Jeden z najstarszych radców tut. namiestnictwa p. Wincenty Chitry podał się właśnie z powodu wysłużenia lat na pensję. Nadzwyczajnie pilny i pracowity, a przytem zdolny, nawet za czasów absolutnych, chociaż niemieckiego pochodzenia, nie objawiał nigdy żadnego uprzedzenia do polskiej narodowości a służąc przez długi szereg lat podczas rozmaitych systemów rządowych, umiał jednak zawsze połączyć obowiązki swoje służbowe z względami ludzkości i z obowiązkami prawego obywatela kraju — i dlatego z szczerym zapewne żalem dowie się kraj o ustąpieniu tego zacnego męża z posady, którą ku wszechstronnemu zadowoleniu zajmował.

* Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował zastępcę prokuratora w Nowym Sączu Henryka Bossowskiego, zastępcą starszego prokuratora w Krakowie, a adjunkta sądu powiatowego w Kętach, Gustawa Herdliczkę zastępcą prokuratora w Nowym Sączu.

— **Stryj.** Miasto nasze budzi się wreszcie z uśpienia, w jakie pomimowolnie wtrąca go despotyczna władczyni zima. Wiosenne promienie słońca zburzyły wreszcie śniegowe wały okalające mieszkania i osuszyły trudne do przebycia błota naszych ulic. Każdy też rolnik lub posiadacz ogrodu spieszy z ziarnem, aby go rzucić ziemi z wiarą, że ona wyda mu plon piękny i obfity. Wśród ogólnego ruchu wywołanego wiosną nie zapomnieli też i profesorowie tutejszej szkoły realnej, że obowiązki ich nie kończą się w murach szkolnych, a odczyty przez nich urządzone świadczą, że postanowili także rzucić zdrowe ziarno wiedzy w serce koła publiczności.

Pierwiosnkiem w tym względzie był odczyt prof. A. Sokołowskiego o wodzie i jej składnikach objaśniony licznemi doświadczeniami. Odczyt ten przeznaczony był na dochód dotkniętych powodzią w Szegedynie. Następnie prof. Czesław Pieniążek zapowiedział sześć odczytów. W trzech pierwszych które się już odbyły, mówił prelegent o życiu i dziełach Artura Grottgera (rzecz jeszcze niedokończona).

Dowiadujemy się także, że dnia 11. maja prof. A. Sokołowski ma mieć odczyt „o powietrzu atmosferycznem“ na dochód bursy imienia Sapiehy. Spodziewamy się, że już ze względu na sam cel, odczyt ten zgromadzi liczną publiczność. Przy niskich stosunkowo cenach jakie tu są praktykowane, tylko wówczas bowiem możebnem jest otrzymanie dochodu, który nie czyniłby ujmy ofiarności tutejszych mieszkańców dla sprawy tak ściśle związanej z oświatą naszego ludu.

— **Stanisławów.** Zarybienie Bystrzycy łososiami odbyło się w niedzielę 27. kwietnia o godzinie 3ciej po południu uroczyście przy moście tyśmienickim nad Bystrzycą nadwórniańską. Rannym pociągiem przybył niezmordowany w swych szlachetnych usiłowaniach Wp. dr. Maksymilian Nowicki z narybkiem łososi, liczącym do kilkutysięcy okazów, które mimo 65-milową podróż przybyły nad wszelkie spodziewanie zdrowe, chociaż nieco znużone daleką drogą tak że zaledwie 1/4 z tej ilości niewytrzymało transportu. Zbiornik z narybkiem przeniesiono z dworca kolejowego, natychmiast do Bystrzycy nadworniańskiej, gdzie go ustawiono w dogodnie obranem miejscu tymczasowo, aż do chwili, kiedy łosięta według zapowiedzianego programu miały być uroczyście wpuszczone.

Pogoda sprzyjała prześliczna. Przedtem zaś o 12 1/2 przyjęto zacnego gościa ucztą urządzoną w sali kasynowej, gdzie już byli zebrani szanowni dostojnicy i reprezentanci władz miejscowych i okolicznych, tudzież szanowny delegat lwowskiego Towarzystwa gospodarczego Wp. sekretarz Grelinger-Greliński. Liczne a serdeczne przemowy, połączone z toastami spełnianemi na cześć naszego poczciwego a zasłużonego pracownika na niwie ojczystej przyrody, przerwało zawezwanie szanownego profesora, by uczestnicy nie zapominali o łososiętach, które niecierpliwie oczekują chwili, kiedy je wpuszczą z ciasnej kolebki (w której przebywały wylągłszy się z ikry, od 17. marca do dnia dzisiejszego) w łonie przejrzyste naszej ulubionej Złotej Bystrzycy. Rzeczywiście też o godzinie 3ciej byliśmy już wszyscy nad rzeką zgromadzeni. Tysiące ludności nie tylko z samego miasta, lecz także wielu z dalszych okolic, wyległo nad brzeg Bystrzycy, by przypatrzyć się temu aktowi pierwszemu na ziemiach, kędy czarnomorska rozsnuta sieć wodna. Zebrani byli także pp. naczelnicy gmin przyległych wiosek nadrzecznych.

Po krótkiej przemowie szanownego dr., objaśniającego znaczenie doniosłe tego aktu, raczyli księża obojga obrządków pobłogosławić narybkowi i przemówić gorąco do reprezentantów gmin okolicznych, by mieli w poszanowaniu te wątłe istotki, które kiedyś mogą się stać jednem z ważniejszych źródeł ich zamożności. Po tem zainaugurowaniu tego aktu, pierwszy prezes tutejszego Towarzystwa gospodarczego a po nim dostojnicy władz miejscowych, naczelnicy gmin i przedstawiciele innych Towarzystw tutejszych własną ręką wpuszczali narybek do rzeki. Widzieliśmy na własne oczy, jak młode łososięta, pełne żywotności żwawo przez chwilę uganiały się po bystrym prądzie, aż wreszcie zapadły w toń, szukając stosownego dla siebie schronienia.

Z resztą narybku udał się dr. M. Nowicki o kilkaset sążni w górę rzeki, gdzie przy pomocy miejscowego rybaka podobnie jak w Krakowie porozpuszczano pozostałą ilość łososi partjami, pokąd cały zapas się nie wyczerpnął.

Jestto u nas pierwszy przykład przesiedlenia ryby obcej (sprowadzonej z nad Renu a wychowanej w Krakowie) do wód Czarnomorskich. Dzień ten w kronice rybnego gospodarstwa naszego kraju, pozostanie na zawsze pamiętnym. Gdy bowiem w Krakowie szło głównie tylko o wzmocnienie istniejących już w Wiśle łososi, to tutaj dopiero usiłowania szanownego dr. pomyślnym mogą a naszem zdaniem muszą być uwieńczone skutkiem. Na zakończenie w tym samym dniu jeszcze po dokonanym szczęśliwie akcie, miał szanowny doktor, uproszony przez tutejsze Towarzystwo gospodarcze, w sali Rady powiatowej wyczerpujący wykład o konstrukcji aparatu lęgowego (kosztuje 13 marek, którego dwa egzemplarze zakupujemy z funduszów przez Jw. hr. Łosia i br. Romaszkana na ten cel nam ofiarowanych) i o sposobie pielęgnowania w nim ikry nie tylko łososiowej lecz i pokrewnych gatunków ryb szlachetnych, np. pstrągów i lipleni czyli pyrów.

Oby ta próba szczęśliwie dokonanego zarybienia już drugiej rzeki naszej zachęciła gorliwych o dobro kraju zacnych współobywateli do dalszych

w tym kierunku usiłowań a słynne niegdyś rybne gospodarstwo upadające u nas z dniem każdym, w niedługim czasie dźwignie się na nowo i otworzy tanie źródła dochodn nie tylko dla zamożniejszej lecz i dla uboższej warstwy naszej ludności.

Najbardziej nas pociesza żywy współudział w tym akcie okolicznej ludności wiejskiej, pouczonej w tej sprawie przez swoich duszpasterzy, a ztąd też możemy mieć niepłonną nadzieję, że na rybku młodego same gminy we własnym interesie strzedz będą przed wyniszczeniem. Ostatecznie zaś wyrażamy zacnemu profesorowi naszą żywą wdzięczność za tyle trudów poniesionych dla dobra okolicy naszej. Z szczerego serca życzymy mu doczekać się kiedyś owocu swych szlachetnych usiłowań, a życzenia nasze kończymy starodawnem szczęść Boże! — Z oddziału Towarzystwa tatrzańskiego w Stanisławowie.

— Telefon ulepszony Henryka Machalskiego. Mieliśmy kilkakrotnie sposobność na odczytach publicznych zapoznać się z najnowszemi wynalazkami i odkryciami w dziedzinie nauk przyrodzonych genialnego amerykanina Edisona i Bella. Mimo ogromnej doniosłości dla nauki — objawów na których polega możność przenoszenia dźwięków mowy ludzkiej w odległe miejsca — zastosowanie fonografów i telefonów nie mogło się rozpowszechnić głównie dlatego, że przyrządy te oddawały mowę ludzką niedostatecznie głośno i wyraźnie.

Głosy przeniesione telefonem Bella zaledwie można było słyszeć za przyłożeniem ucha do aparatu.

Nie ulega wątpliwości, że nie ma dzisiaj fizyka, którtyby sobie nie łamał głowy nad ulepszeniem telefonów — a najlepszym dowodem, że sam Edison nad wydoskonaleniem telefonów pracuje jest to, że w ostatnim czasie miał nadesłać do Londynu telefon, który przenosi mowę ludzką na znaczne odległości tak donośnie, że w wielkiej sali i w znacznej odległości słyszaną i zrozumianą być może. Że ulepszenie telefonu nie jest tak łatwe najlepiej dowodzi ta okoliczność, że do dzisiaj prócz Edisona i Gower'a żaden z fizyków nie zdołał osiągnąć zadawalniających rezultatów. Ileż lat upłynęło od wynalazku światła elektrycznego do wynalezienia świec elektrycznych Jabłoczkowa!

Pan Henryk Machalski już w miesiącu marcu b. r. wziął był przywilej na ulepszone przez siebie telefony, i takowe były przez dłuższy czas w biurach Wydziału krajowego w użyciu. Głos przeniesiony temi telefonami można było słyszeć na parę kroków od aparatu.

W ostatnich dniach udało się pana Machalskiemu udoskonalić telefon do tego stopnia, że w dużej sali wielka ilość osób słyszeć może osobę mówiącą w miejscu o kilkanaście kilometrów odległem.

Jeżeli się okaże, że telefon pana Machalskiego jest jeżeli nie lepszy to przynajmniej równie dobry a nawet zbliżony do telefonu ulepszonego Edisona lub Gower'a — to bezwątpienia zjedna mu to imie w świecie uczonym — a o tem nie powinnibyśmy się, mając pana Machalskiego we Lwowie, dowiedzieć od obcych, lecz obcy od nas.

Pan Machalski powinienby więc przedstawić swój wynalazek akademii umiejętności w Krakowie jako reprezentującej nas w świecie uczonym, a dopiero za jej pośrednictwem wynalazek swój w akademii umiejętności w Wiedniu i Paryżu okazać.

Pan Machalski okazał dotąd telefon swój na jednem z ostatnich zebrań tygodniowych tutejszego Towarzystwa politechnicznego i w stowarzyszeniu przyrodników imienia Kopernika. Z przyjemnością dowiadujemy się, że ma zamiar mieć wykład publiczny, okazać telefon swego wynalazku w auli szkoły politechnicznej i przeznaczyć dochód na cel dobroczynny.

Osoba, mówiąca do słuchaczów w auli, ma się znajdować w znacznej odległości.

— Afisze w Polsce. Tyle dziś upowszechnione obwieszczenia i afisze wszelkiego rodzaju, coraz większą zyskują doniosłość. Na czasie tedy jest przypomnienie o pierwszych u nas podobnych publikacjach:

Afisze w Polsce, jak przekonywają ślady, były w użyciu oddawna, a nowiny z obozów, uniwersały sejmowe, skarbowe, policyjne i t. p., bywały nietylko drukowane na osobnych arkuszach i rozdawane interesowanym, ale przylepiane w miejscach dla publiczności przystępnych. Takiego rodzaju ogłoszenia, znane są już za czasów Zygmunta pierwszego. Uchwały magistratów miejskich tak zwane Lauda, czyli Wielkierze, podobnież od dawna w ten sposób bywały ogłaszane. W ten sposób gazety drukowane pod nazwą *Nowin*, wychodziły na osobnych małych kartkach, które pojedynczo sprzedawano, lub przyklejano na rogach ulic w znaczniejszych miastach. Za Augusta II., a mianowicie za Stanisława Augusta, to jest od ustalenia teatru w Warszawie, mamy już nieprzerwanie afisze teatralne.

Gospodarstwo przem. i handel.

Okręgi kredytowe banku austro-węgierskiego. Rada jeneralna wydała teraz przepisy organiczne, mocą których okręgi terytorjalne filij znacznie zostały rozszerzone. Wpływa to bezpośrednio na rozmiary dawania kredytu. Każda bowiem w obrębie okręgu domicylowana firma ma prawo żądać go na weksle, i korzystać z prawa zastawu papierów. Położony jest tylko warunek, że wszelkie tego rodzaju interesa muszą się załatwiać w siedzibie i biurze filii.

Do okręgu filii krakowskiej należy Kraków, tudzież starostwa Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wieliczka i Krosno.

Do filii lwowskiej należą oprócz Lwowa starostwa: Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Lisko, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rudki, Sambor, Sanok, Sokal, Staremiasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów, Bóbrka, Brody, Czortków, Husiatyn, Kamionka Strumiłowa, Przemyślany, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż i Złoczów. Do filii stanisławowskiej: Bohorodczany, Buczacz, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Stanisławów, Tłumacz, Brzeżany, Podhajce i Rohatyn. Do filii w Bielsku przydzielono starostwa: Wadowice, Biała i Żywiec. Do filii w Czerniowcach: starostwa galicyjskie Borszczów, Zaleszczyki i Śniatyn.

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1879. zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie: (C. d.)

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji Zachodniej.

(42. Losowanie.)

Na **500** złr. z kuponami:

Nr. 127 143 173 177 202 222 229 321 555 911 1076 1089 1369 1795 1889 1984 1994 2131 2156 2237 2334 2524 2554 2588 2643 2666 2900 3164 3267 3302 3336 3478 3788 3818 3829 3930 4041 4121 4315 4350 4591 4853 4856 4959 5122 5327 5345 5366 5399 5416 5538 5542 5544 5551 5574;

Na **1000** złr. z kuponami:

Nr. 104 157 379 509 534 538 604 664 794 846 924 959 1155 1237 1256 1354 1414 1543 1581 1582 1839 1988 2061 2113 2124 2208 2296 2480 2506 2843 2992 2947 3059 3159 3509 3582 3598 3703 3763 3776 3799 4105 4252 4281 4294 4431 4448 4510 4552 4643 5077 5183 5197 5791 5795 6031 6174 6228 6412 6437 6500 6544 6708 6975 7030 7216 7556 7580 7656 7872 8786 8833 9063 9145 9325 9329 9429 9437 9576 9692 9844 9877 10056 10191 10412 10526 10503 10725 10782 10965 11060 11092 11119 11285 11442 11481 11547 11661 11792 11877 12175 12097 12131 12175 12219 12407 12459 12672 12792 12799 12814 12851 13046 13064 13166 13182 13189 13190 13268 13298 13376 13613 13633 13641 13724 13961 13988 14005 14065 14073 14079;

Na **5000** złr. z kuponami:

Nr. 118 252 371 630 979 1006 1194;

Na **10000** złr. z kuponami:

Nr. 57 258 509 797 801 854;

i lit. A.

Nr.	na złr.	nr.	na złr.	nr.	na złr.	nr.	na złr.
358	70	1957	5040	I. 3623	3450	4140	1350
572	7540	2597	22650	3696	200	4179	50
808	800	2832	8250	3936	1050	4200	500
1755	50	3357	3650	3939	150	4325	160
1764	11580	3499	400	4030	100	4364	150
4497	100	5203	600	5231	3950	5393	50
5563	50	5829	600	4731	450	5251	500
5655	200	5889	100	4864	10000	5347	6540
5678	200	6057	1000	4913	50	5360	400
5696	50	6120	50	6158	1000	6159	400
6301	50	6412	100.				

I. Obligacja lit. A. Nr. 3623 na 3450 złr. z częściową kwotą 870 złr.

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej.

(43. Losowanie.)

Na **50** złr. z kuponami:

Nr. 230 370 380 487 637 669 717 737 813 1060 1880 1961 2047 2067 2237 2259 3413 3430 3491 3509 3586 3611 3872 4231 4274 4464 4473 4557 4571 4644 4904 4960 5008 5030 5092 5098 5266 5288 5495 5507 5760 5895 5967 6136 6162 6308 6525 6661;

(C. d. n.)

Z Samborskiego 30. kwietnia. (Stan oziminy. Słoty przeszkadzają robotom polowym. Ceny produktów. Nawet jednoroczne źrebięta muszą być posyłane do klasyfikacji. Rządowe stadniki nie wystarczają na teraźniejszą ilość klaczy. Rządowa agitacja przy wyborach w Radzie powiatowej. Prusaki.) Ogólnie dają się słyszeć skargi, że żyta tego roku nie będą dobre, bo mnóstwo w nich jest kąkolu, a ustawiczne śniegi w marcu także nadwerężyły urodzaj tego najważniejszego ze wszystkich gatunków zboża. Teraz znów ciągłe słoty i zimno nie dają robić w polu zwłaszcza na rzadkich gruntach lub w nizinach. Jednakże ceny zboża są dość niskie: 100 kilo żyta 4 zł., pszenicy do 8 zł., grochu 4 zł., owies zaś i ziemniaki wcale tanie: korzec owsa 2 zł., ziemniaków 1 zł. 20 ct. Klasyfikacja koni odbywa się u nas w anormalnych stosunkach. Samborskie starostwo nakazuje posyłać do klasyfikacji nawet takie konie, które od poboru dotychczas były uwolnione. Niemniej źrebięta dwuletnie i roczne przed komisję klasyfikacyjną stawione być winne. Nie pojmujemy podobnych rozporządzeń, które tylko niepotrzebne kłopoty sprawiają gospodarzom, gdyż do posyłania źrebiąt o milę lub dwie i więcej, potrzeba ludzi od roboty odrywać, albowiem źrebięta rozbiegają się z drogi na pola. Nawet celu klasyfikacji źrebiąt dopatrzyć nie można, bo przecież one nie są zdatne do wojska. A źrebiąt co raz mniej, ponieważ stacje ze stadnikami rządowemi jakie były w roku 1848, takie same do teraz istnieją; nie powiększono ani ilości tych stacji, ani ilości stadników na każdej stacji. Gdy zaś mniejsi i więksi właściciele nieporównanie więcej teraz używają koni niż wołów do roboty, stadniki nie mogą wydołać zwiększonej ilości kobył i bardzo wiele z nich nieźrebnieje. O czem przekonawszy się właściciele, co raz mniej kobył posyłają do rządowych stadników, bo to wszystko nadaremne.

Wybory na dwóch czonków Rady powiatowej w Starem mieście odbyły się 11. marca pod dziwnemi auspicjami. Przy tych bowiem wyborach kursowała lista ze starostwa z wymienieniem kandydatów, aby na nich głosował, i rzeczywiście protegowani zostali wybrani. Po co i na co rząd miesza się i agituje przy wyborach urzędników autonomicznych od niego niezależnych, pojąć trudno, i ciekawiśmy czy to tylko w starostwie staromiejskiem jest w praktyce, czy także po innych starostwach.

Prusaki kręcą się po naszych stronach. Zakupili cały las dębowy w U. i ścinają drzewa piłami. Będą je w kostki oprawiać a potem wywozić koleją. W Samborze założyli mleczarnię, skupują mleko z pobliskich wsi, wyrabiają nabiał i wywożą.

Lwów dnia 5. maja. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 7·— do 8·25 zł., — żyto od 4·50 do 4·25 zł., — jęczmień od 4·25 do 5·50 zł., — owies od 4·— do 4·80 zł., — hreczka od —·— do —·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 4·75 do 5·25 zł., — kukurudza nowa od 4·25 do 5·— zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·— do 7·— zł., — groch pastewny od 4·50 do 4·75 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 8·— do 9·— zł., — bobik od —·— do 8·— zł., — wyka od 3·75 do 4·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 18 do 40·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 30·— do 43·— zł., — kminek od 30·— do 33·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·— zł., do 11·50 zł., na sierpień, wrzesień od —·— do 11·— zł., — rzepak letni od 11·— do 11·75 zł., gotowy na sierpień i wrzesień 10·75 do 11·— zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 7·— do 11·50 zł., — nasienie lniane od 11·— do 11·50 zł., — nasienie konopne od —·— do 8·50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 25·96 do 26·— zł., w terminie na miesiąc maj do 29·25 zł.

Wiedeń 5. maja. Spęd wołów 1557 z Galicji, zapowiedzianych na środę 230, ogółem 4317. Wielka obniżka cen. Za galicyjskie płacono po 45—49, bukowińskie po 48—50, wyjątkowo tylko jedną partję 15-cetnarowych sprzedano po 54 złr za 100 kilo. O godzinie 11¼ jeszcze taniej targują. Nie wszystko będzie sprzedane.

Krzysztofowicz & Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Szubienica w caracie zaczęła już funkcjonować. Na okopach Piotropawłowskiej twierdzy powieszono w piątek o godz. 10 rano Dubrowina, za to, że zranił dwóch żandarmów w chwili gdy go aresztowano. Początek więc zrobiono, a to zwykle najtrudniejsze. Ale i nihiliści nie dają za wygranę. W tych dniach w sali audjencjonalnej Drentelena zaaresztowano jakiegoś człowieka, mającego na sobie mundur pułkownika, a w kieszeni nabity rewolwer.

Długo oczekiwany wyszedł wreszcie nowy, a pierwszy po zamachu na cara, numer *Zemli i Woli*. W Petersburgu tem niecierpliwiej oczekiwała tego numeru publiczność, że pragnęła się dowiedzieć, do jakiego stronnictwa należał Sołowiew. Owoż *Zemla i Wola* wypiera się wszelkiej z nim solidarności i twierdzi, że zamach na cara nie leżał wcale w programie stronnictwa, którego ten dziennik jest organem.

Petersburg d. 3. maja. Były porucznik Dubrowin, który, gdy go aresztowano, dwóch podoficerów żandarmskich zranił, został po przeczytaniu mu potwierdzonego przez Hurkę wyroku śmierci, na stoku Petropawłowskiej warowni powieszony.

Konstantynopol d. 3. maja. Komisja rumelijska przystąpi dzisiaj prawdopodobnie do rozbioru kwestji, tyczącej się wynagrodzenia Moskwie kosztów okkupacji Wschodniej Rumelii.

Komisja, ustanowiona do reorganizacji armii, wydała nowy ordynek bojowy dla pokojowego etatu armii tureckiej. Istnieć ma 7 korpusów z głównemi kwaterami w Konstantynopolu, Adrjanopolu, Monastyrze, Charpucie, Bagdadzie i Jemenie. (Pol. Corr.)

Budapeszt d. 3. maja. Posiedzenie Izby posłów. Rząd wnosi projekt ustawy, dotyczącej zamianowania i zakresu władzy komisarza królewskiego dla Szegedynu. — P. Falk interpeluje ministra skarbu w sprawie przeprowadzenia ustawy o pożyczce, czy rząd zrobi użytek z przysługującego mu prawa pokrycia części jej pożyczką na dobra erarjalne.

Wiedeń d. 3. maja. Minister oświaty wydał do krajowych Rad szkolnych okólnik, aby zawiadomiły zakłady szkolne, iż cesarz życzliwie przyjąć raczył liczne manifestacje miłości, wierności i przywiązania profesorów i uczniów z powodu srebrnego wesela.

Tryest d. 3. maja. Rada miejska wybrała Angelego na burmistrza, Dimmera na pierwszego a Defacisa na drugiego wiceburmistrza.

Madryt d. 3. maja. Arcyksiążę następca Rudolf przybył wczoraj do Barcellony; dzisiaj odwidził klasztor Montserrat, a jutro przybędzie do Madrytu.

Paryż 3. maja. Prezydent ministrów Waddington przyjmował dzisiaj hr. Szuwałowa.

Kalafat 3. maja. Z powodu wyboru ks. Battenberga na ks. Bułgarji urządzono 30. z. m. w Widdyniu iluminację, podczas której przez organa policyjne dowodzone pospólstwo wyprawiło kocią muzykę przed austrjacko-węgierskim konsulatem.

Aleksandrja 5. maja. Anglia i Francja zażądały od chedywa mianowania Anglików i Francuzów ministrami. Chedyw odpowiedział, że wniosek ten przedłoży Radzie ministrów. Zdaje się, że wniosek ten napotka na opór.

Rzym 5. maja. Ogłoszone zostało pismo Garibaldego, wzywające ligę demokratyczną i dzienniki, aby natychmiast zarządziły mityngi i legalną agitację na rzecz powszechnego prawa głosowania.

Darmsztad 5. maja. Książę Aleksander Battenberg przybył tu wczoraj z Berlina.

Lwów, z Izby handlowej, 5. maja.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	234	—	236	50
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	130	50	133	—
Banku hip. galic. po 200 zł.	263	—	266	—
„ kred. galic. po 200 złr.	222		226	
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	88	—	88	90
„ „ „ 4 „ „	81	75	82	75
„ „ „ 5 „ okres.	88		88	90
Banku hipot. galic. 6 pct.	93	25	94	5
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	93	25	94	25
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90	25	91	30
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	89	25	90	25
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	90	—	91	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	92	25	93	75
Losy miasta Krakowa	18	25	19	25
„ „ Stanisławowa	25		26	75
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	41	5	52
„ cesarski	5	47	5	57
Napoleondor	9	33	9	43
Półimperjał rosyjski	9	53	9	63
Rubel rosyjski srebrny	1	53	1	63
„ „ papierowy	1	11	1	13
100 marek niemieckich	57	20	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń d. 5 maja.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe 255.70 Anglo-Austrjackie 1 2 40
Kolei Kar. Lud. 235.— Kolej Południowa —.—
Unionsbank —.— Napoleondor 9.35
Rosyj. banknoty . . — Usposobienie: bez ruchu.

Berlin d. 3. maja.
godzina 5 minut 50 popołudniu.

Rosyj. bankn. 194. Akcje kredyt. 445.—
Lombardy 135.50 Galicyjskie 102 80
Kolei Rumuńs 30 — Austrjackie banku. 173.90
Usposobienie: bardzo silne.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 28 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.
DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.
DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 45 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.
DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy. o godz. 3 m 29 po południu, pociąg mięszany.
Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 8 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.
Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

Wiedeń 3. maja.	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	66 80	66 95
„ „ w srebr. 5 „	66 25	66 40
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	114 75	115 25
1860 „ 500 „ „ 5 „	122 75	123 25
1860 „ 100 „	129 50	130 10
1864 „ 100 „	161 50	162 25
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	142 50	143
Renta złota 4 prot.	77 75	77 90
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	89 60	90 —
Bukowińskie	84 75	85 25
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	93 75	92 90
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	106 50	107 —
Węgierska poż. po 100 złr.	101 30	101 70
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	111 80	112 2
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	—	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	255 —	255 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	237 50	237 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	775 —	785
Franco-austrjackie po 100 złr.	—	—
Franco-węgierskie po 200 złr.	—	—
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	—

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Bankn austro-węg. po 600 złr.	809	811
Unionbank po 100 złr.	77 25	77 50
Vereinsbank po 100 złr.	—	
Verkehsbank pow. po 140 złr.	111 25	111 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	117 25	117 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	47 —	48 —
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	128 50	129
Dniestrzańskiej „ „ „	570	572
Elżbiety „ „ m. k.	180 25	180 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2230	2240
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	140 —	140 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	235	235 50
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	131	131 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	—	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	124 75	125 —
„ „ lit. B. po 200 „	61 50	62
Rudolfa po 200 złr. srebr.	130	130 50
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	96 5	97
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	268 75	269 2
Südbahn po 200 zł. srebr.	77 75	78 25
Tramway wied. po 170 zł.	88 75	89
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	94 75	95
Węgier. północn. wschon. po 200 złr. srebr.	122 25	123 75
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	117 —	117 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	—	
„ „ wied. po 200 „	—	—
„ tanich pom. po 100 zł.	—	—
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	114 75	115 25
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	99	99 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	80 75	—
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	88 25	88 75
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	93 60	94
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 —	95 —
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	90 —	—
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.		—
„ „ w. a. 5 „	101 10	101 80
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	76 30	76 80
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	77	78 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	80 5	81 —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	95	95 25
„ em. 1862 5 prct.	93 50	94 —
„ em. 1870 5 „	88 75	89
„ em. 1872 5 „ „	93 50	94
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	104	104 50
„ „ 5 „ w. a.	98 50	—
„ „ 5 „ srebr.	103 50	104 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	103 —	103 50
„ II. em. 5 prc.	101 7	—
„ III. em. 1871 300	100 25	100 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	—	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	83 —	83 50

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	85 5	86 —
Lw.-Czer. Jas. III. em. 186[illegible] 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	77 25	77 75
Lw. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	73 —	73 5
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	84 75	85 25
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	83 10	83 40
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	82 25	82 75
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 prot.	[illegible] 80	[illegible] 3
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	172 —	172 50
Klary po 40 złr. m. k.	37	37 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	15	16
Krakkowska po 20 zł.	19	19 50
Palffy po 40 zł. m. k.	26 —	26 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 [illegible]	17 40
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	47 [illegible]	48
St. Genois po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25 25	25 75
Waldstein po 20 zł. m. k.	33 25	33 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	34 25	34 7
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 1	57 30
Frankfurt 100 mark	57 10	57 30
Hamburg 100 mark	57 10	57 30
Londyn 100 funt. szterl.	116 90	117 20
Paryż 100 franków	46 40	46 50

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.

Zaproszenie

na jedenaste zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

które odbędzie się

w dniu 15. maja 1879 o 9. godzinie przed południem we własnym domu banku „SLAVIA“ przy placu Sianowaźnym l. k. 978 II.

PROGRAM:

1. Uchwała co do sprawozdania za rok 1878 tudzież co do wniosków Rady zawiadowczej.
2. Sprawozdanie rewidentów rachunkowych.
3. Wybory:
   a) czterech członków i trzech zastępców do Rady zawiadowczej,
   b) trzech rachunkowych rewidentów i dwóch zastępców,
   c) ośmiu sędziów polubownych,
   d) mężów zaufania dla okręgu każdej jeneralnej Reprezentacji.
4. Wyznaczenie remuneracji rewidentom rachunkowym.

Wypis ze statutów:

§. 31. III. W Zgromadzeniu Ogólnem udział brać, głosować i wybierać mają prawo:

a) założyciele;

b) ci członkowie Banku, którzy w jednym z oddziałów I. II. III. co najmniej sumę 1.000 zł., lub wyrównywującą jej rentę, albo w jednym z reszty Oddziałów co najmniej 10.000 złr. przynajmniej przez jeden cały rok ubezpieczali. Dalej należy się jeden głos razem tym członkom banku, którzy w jednej i tej samej gminie mieszkają i już rok cały członkami banku są, jednak pojedynczo w oddziale IV. lub V. tylko kapitałami poniżej 10.000 zł. ubezpieczonemi wykazać się mogą i jeżeli ci w oddziale IV. i V. w tej samej gminie razem ubezpieczeni są na kapitał, co najmniej 20.000 zł. w. a. głosu tego używać może tylko ten członek, który do tego większością głosów umocowany został;

c) każdy uczestnik ubezpieczenia, prawo to nadającego (lit. b.)

IV. Każdemu przysługa na Ogólnem Zgromadzeniu jeden tylko głos. Zastępstwo dopuszcza się oprócz wypadków w §§ 26. i 28. stat. ogóln. wymienionych, tylko w takiej formie, że członek-zastępca, któremu z §. 31. III. b) stat. ogóln prawo udziału w Ogólnem Zgromadzeniu nie przysługa, dla otrzymania karty legitymacyjnej wykaże się specjalnem pełnomocnictwem, które własnoręcznie nie tylko przez członka, ale i przez pełnomocnika podpisane a oraz wystawione być musi na blankiecie który Dyrekcja w tym celu pełnomocnikowi na jego żądanie przeszle, a po prawidłowem przejrzeniu i podpisaniu zastępcy doręczy.

V. Chcący brać udział w Zgromadzeniu Ogólnem, ma o tem na ośm dni naprzód*) zawiadomić Dyrekcję, która mu kartę legitymacyjną i program Ogólnego Zgromadzenia wyda.

§. 32. IV. Z końcem każdego roku, licząc od i dnia zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego do drugiego, występuje tych czterech członków, którzy najdłużej urzędowali; w razie równości czasu urzędowania rozstrzyga los. Ustępujący mogą być ponownie wybranymi.

Ze względu na czas urzędowania występują obecnie z rady zawiadowczej pp. Karol Fricz, A. Cifka, V. Benesz, V. Switak zastępca po śp. Th. Mourek.

Rada zawiadowcza

„SLAVII“ Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Pradze.

*) tj. na ten raz do 8. maja (od 8. rano do 1. godziny popołudniu)

(Niezamówione przedruki nie będą honorowane)

Dla pp. gospodarzy wiejskich

poleca księgarnia

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie,

nowe dzieła z biblioteki „Thaera“:

Babo u. **Hofacker**, Tabaksbau.
Berlepsch u. **Vogel**, Bienenzucht.
Birnbaum, Landw. Taxationslehre.
Borne, Fischzucht.
Böttcher, Weiten und Dreschen.
Burgtorf, Wiesen u. Weidenbau. 2 Aufl.
Engel, Der Pferdestall.
Engel, Der Viehstall.
Engel, Kalk-Sand-Pisébau. 3. Auflage.
Fischer, Feldholzzucht.
Flemming, Physiologie u. Pathologie
Funk, Rindviehzucht.
Goedde, Fasanenzucht.
Goedde, Die Jagd und ihr Betrieb.
Goltz, Landw. Buchführung. 4. Auflage.
Grosswendt, Innere Krankheiten.
Hartwig, Gebäudebau.
Hartwig, Gewächshäuser u. Mistbeete
Kette, u. **König**, Lupinen- und Saradellabau. 8. Auflag.
Knauer, Rübenbau. 4. Auflage.
Loebe, Landw. Futterbau. 2 Auflage
Loebe, Geschichte der Landwirthschaft.
Mayer, Ernährung der ldw. Culturpflanzen.
Meyer, Immerwährender Gartenkal. 2. Aufl.
Meyer, Obst und Gemüsebau.
Nenck, Der Obstbau.
Pathe, Maulbeerbaumzucht. 2 Auflage
Perels, Landw. Geräthe u. Maschinen 4. Auflage.
Pribyl, Geflügelzucht.
Rueff, Beschlagkunde.
Rueff, Allgem. Thierzucht
Rümpler, Gartenblumen.
Rümpler, Zimmergärtnerei.
Schubert, Landw. Baukunde. 4. Auflage.
Schubert, Land. Rechenwesen 3. Aufl.
Stegmann, Kalk-, Cement- und Gypsfabrikation.
Stohmann, Stärkefabrikation.
Teichert, Gartner. Veredelungskunst.
Thaer, Wirthschafts Direction. 2. Aufl
Trauzl, Dynamite.
Vincent, Be- und Entwässerung
Werner, Der Kartoffelbau.
Wolff, Unters. landw. Stoffe. 3. Auflage.
Wolff, Praktische Düngerlehre. 7. Aufl
Wolff, Land. Fütterungslehre. 2. Aufl
Zorn, Aeussere Krankheiten.
Zundel, Praktische Desinfectionslehre.

Cena każdego tomu **1** złr. **50** ct.

2420 1 2

Na czas stojańskiego jarmarku

w Ułaszkowcach

jest do wynajęcia główny

lokal na traktjernię.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr **w Jagielnicy.** 2383

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1863 27—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek W Stanisławowie apt F. Stechera.

Nur — Prof. Dr. Sampson's Coca — Aechte

1 Schacht. oder 1 Flacon — fl. ö. W. 2

Tylko prawdziwe zupełną skuteczność **roślinny Coca** rozwijające pigułki (ponczenie o użyciu przeciw cierpieniom piersiowym i płucowym (pigułki I) cierpieniom w spodnich częściach (pigułki II) i cierpieniom nerwów, osłabieniu każdego rodzaju (pigułki III) bezpłatnie. Zawsze w zapasie w aptece pod murzynem w Moguncji i w jej składach: *We Lwowie w apt. J. Beisera, w Krakowie w apt. Redyka, we Wiedniu w apt. C. Haubera, Hof 6, w Peszcie J. Töröck, apt.* 19731

Okólnik.

W pierwszych dniach czerwca b. r. nastąpi główny zakup dzieł sztuki do rozlosowania. Ponieważ ostatnie wezwanie do Szanownych panów ajentów naszego Towarzystwa nie odniosło pożądanego skutku, przeto dyrekcja ma honor uprasząć o nadesłanie tak pieniędzy za rozsprzedane akcje wraz z spisami członków jakoteż samych akcyj nieumieszczonych **najpóźniej do ostatniego dnia miesiąca maja b. r.**

Kraków, 22. kwietnia 1879.

Dyrekcja

Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

2387 3—8

Naturalne

WODY mineralne

Pardyowska, Bilińska, Budzińska Hunyady Janos i Franz-Josef-quelle, Emska, Egerska, Fachingen, Friedrichshal, Giesshübler, Gleichenberska, Iwonicka, Krynicka, Kissingen, Karlsbadzka, Kreuznachska, Marienbadzka, Oberzalzbrunn, Rabka, Selterska, Spaa, Schwalbach, Szczawnicka, Vichy, Wildungen i Żegestowska

Z tegorocznego nalewu już otrzymał i poleca 2111 5—10

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie w rynku l. 42

W Winnikach

na świeżem powietrzu jest

ładne pomieszkanie

z 3 pokojach z kuchnią i ogródkiem, bardzo tanio do wynajęcia od 15. czerwca.

Bliższa wiadomość u Kutowskiego w Winnikach (pode Lwowem). 2428 1—3

Dobra

do sprzedania,

w rodnych cenach i dzierżawy do wzięcia, na **LILIEN**, ... przez tażę dóbr Nr. 9, ulica Raźnicka we Lwowie.

3—4

C. k. wył. uprz. SKŁAD FABRYCZNY

pokostów, lakierów, farb, chemikalii, materjałów leczniczych **i chemicznych,** 2415 2 6

Józefa Kleina we Lwowie,

ul. Kaźmierzowska l. 28.

poleca wszystkie gatunki farb w pokoście utartych farby malarskie i farbiarskie, masę do zapuszczania podłóg, wszelkie lakiery nadające połysk, lakier politurowy, politurę, pokost, oliwę i smarowidło do maszyn i wozów, smołę, czopy i szpunty dla browarników, olejki eteryczne i esencje, kwas karbolowy i proszek desinfekcyjny

---

Najlepsza injekcja

przeciw **wyciekowi, wydzielaniu się flegmy u mężczyzn i kobiet, i chronicznym katarom pęcherza**, bywa powszechnie używane we większych szpitalach Francji, Anglii i Belgii na doświadczeniach oparta, **Bergera solucja dziegciowa**. Jest ona skuteczniejsza, silniej leczniczo działająca jak Matico, a o 3kroć tańsza od podobnych preparatów. **Cena flaszki solucji z dziegciu Bergera** wraz z przepisem użycia **60 ct** a. w. Prawdziwe do nabycia w wielu aptekach szczególnie w następujących składach: *we Lwowie w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera; w Brodach u E. Liszki, w Suczawie u N. Karczewskiego.*

N. B. Listowne zlecenia załatwiają powyższe składy **za zaliczeniem najrychlej.** 1905 18—24

Pierwsza w Austrji c. k. uprz.

Fabryka mebli żelaznych

Aug. Kitschelta spadkob

c. k. dostawca dworu

we Wiedniu

Kärntnerstrasse 46.

Heinrichshof.



Meble ogrodowe,

krzesła na kółkach,

namioty ogrodowe,

Figury

z lanego cynku do wodotrysków.

Ilustrowane cenniki franco.

Skład we LWOWIE u ED. GEBHARDTA. 1983 4—12



Filia składu

maszyn rolniczych

Friedländer & Frank

WE LWOWIE, ulica KOPERNIKA l. 11.

poleca na sezon obecny:

Oryginalne **siewniki** szerokorzutne ECKERTA; **rzędowe siewniki** ZIMMERMANA i SACKA **pługi** ZUGMAJERA, **ruchadła, obsypywacze, plewiacze, ekstyrpatory, pługi** do głębokiej orki ECKERTA i SACKA („Rajole“); jakoteż słynne **cylindry** do czyszczenia i gatunkowania zboża Harter aine itd.

Szczególnie zwraca uwagę pp. posiadaczy żniwiarek i kosiarek „Champion“ i „Ceres“ że wyłącznie w tejże filji są do nabycia **oryginalne części zapasowe** do tychże maszyn po cenach fabrycznych.

Cenniki gratis i franco. 2411 2—3

Paryskie i wiedeńskie MEBLE

nader eleganckie, trwałe i tanie.

J. & G. L. FRANKL.

stolarze i tapicery, 2033 15—?

założony r. 1846, odznaczony 11 medalami,

we Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

obok Schöllerhof.

Album mebli (pyszne wydanie) z objaśnieniami i cennikiem, po 2 zł.

Chińskie srebro

w najlepszym gatunku

ze słynnej fabryki

Ed. Lacknera we Wiedniu.

Jedyny dostawca dla wszystkich restauracyj kolejowych c. k. uprz kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko galicyjskiej kolei, c. k. uprz. północno-zachodniej kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko-zachodniej kolei i. t. d. 2209 9—?

poleca i sprzedaje po cenach fabrycznych

KAROL VÖLKER

jubiler i złotnik **we LWOWIE,** *Rynek l. 3*

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6°|₀ LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2173 9 ?

Kawa parą palona.

Ważne

dla amatorów dobrej kawy!

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że sprowadziłem maszynę parową najnowszej konstrukcji do palenia kawy. Uzyskana przez to nadzwyczajna oszczędność w materjału do palenia, pozwala mi sprzedawać kawę paloną po cenach dotąd niesłychanie tanich, bowiem po tych samych, po jakich sprzedaje się kawę surową mianowicie:

pół kilo lepszej kawy Ceylon	. .	złr. 1.10.
„ „ „ „ Złotej Jawy	.	„ 1.—
„ „ „ „ Portorico	.	„ 0.90.

Jedna próba wystarczy, aby przekonać Szanowną P. T. Publiczność, że jestem w stanie wszelkim wymogom zadość uczynić. Z uszanowaniem

EDWARD KLEIN

przedtem 2419 1 3

Jan Klein

Rynek l. 18. pod „Czarnym psem“

Kawa parą palona.

Kawa parą palona.

Kawa parą palona.

LUBIEŃ.

Otwarcie sezonu kąpielowego d. 20. maja

Zakład zdrojowo-kąpielowy wód siarczanych, położony w pobliżu Lwowa o ¾ godziny odległy od stacji kolei Karola Ludwika w Gródku, o godzinę od stacji Szczerzec przy kolei arcyks. Albrechta. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. Szybkowozy pocztowe przychodzą i odchodzą codziennie ze Lwowa. Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych i żętyca. Czytelnia, muzyka miejscowa, zabawy z tańcami uprzyjemniają przez cały sezon pobyt gościom kąpielowym. Restauracja pod zarządem wybornego kuchmistrza, sklep zaopatrzony w artykuły i napoje doborowe. W roku bieżącym prócz odnowienia wszystkich budynków zakładowych, wystawiono wielki dom mieszkalny, przez co Zakład rozporządza 200 pokojami w cenie od 40 ct. do 1 złr. 40 c. dobrze urządzonemi z usługą. Zamówienia na pomieszkania przyjmuje, jak również wszelkich informacyj udziela natychmiast

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w *Lubieniu.*

2425 1—10

SYROP

z

CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności periodycznych odpływów.* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i W AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J. i. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Połączone fabryki krajowych i zagranicznych

MANUFAKTÓW

poleca na zbliżający się sezon swój obficie zaopatrzony skład **materji na suknie wiosenne i letnie,** metr po 35 ct., 52 ct. i wyżej, dalej najlepsze saksońskie *kaszmiery i terno*, czarne i kolorowe od ct. 54, 85 złr. 1 do 1. 0, 1 40 1 80 do 3 zł. Wielki wybór czarnych *chustek kaszmirowych*, gładkich i haftowanych z czarnemi frenzlami jedwabnemi od zł. 2 50 do 10 zł. Bogaty skład kolorowych i czarnych wstążek *faille modnych, aksamitnych, koronek, wstawek itp.*

Skład fabryczny kap na łóżka i obrusów stołowych garnitur rypsowy, składający się z dwóch kap i jednego obrusu we wszystkich możebnych kolorach po 9.50, 12, 16—, 20; tudzież dwukolorowe roboty **adamaszkowej**, garnitur po 9 50 i 12 zł. Prócz tego wielki skład najlepszych *płócien nicianych i cre s, pościeli, oxford, kretonów*, pokryć na *meble*, *adamaszkowych obrusów, serwet, ręczników, płócienek* po nad r tanich cenach.

Skład fabryczny doskonałych **francuskich staników**, w największym wyborze, sztuka 70 ct., 1 zł., 1.50, 1.80, 2 zł., 2.50, 3 zł. i wyżej. *Parasolki na wiosnę* i *En tout cas* z dobrego jedwabiu podszyte i niepodszyte, w najnowszych fasonach od 2 zł., 2.50, 3 do 8 zł. — Wielki skład **bielizny damskiej** wykonanej według wszelkich wzorów, szlafroków, ubrań porannych z kretonu i oxford po **cenach fabrycznych.** 1981 7—14

Dokładne cenniki i wzory materji i wstążek bezpłatnie i *franco*. Zamówienia za zaliczeniem. **Skrócony adres:**

CARL HEIM, Wien, I., Schulerstrasse 3.

Obniżenie procentów.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

podaje do powszechnej wiadomości,

że taryfę procentów i kosztów objętą regulaminem zatwierdzonym reskryptem wys. c. k. namiestnictwa z d. 12. czerwca 1877 do l. 28801 **obniża o 2%** począwszy od pożyczki złr. 50 i wyżej, na kosztowności, towary i papiery wartościowe.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, m że za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni i kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych i wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe

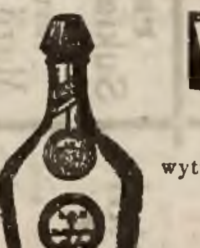
po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 2178 4 .?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „
Od wkładek — z wypowiedzeniem 90-dniowem 8%.

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE



PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

OPACTWA FECAMP we FRANCJI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt 1874

JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.

Skład główny w Fecamp we Francji.

Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. Dostać można we LWOWIE w cukierniach pp. Leop Rotlendera i M. Kosteckiego, F. W. Królikowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera

---

Padaczkę, taniec Wita,

(epilepsie), (chorea),

hypochondrię, kurcze nerwowe, przypadłości histeryczne,

leczę niezawodnie za pomocą lekarstwa przezemnie odkrytego i za pomocą mego skombinowanego instrumentu leczniczego.

Także listownie, przesyłając lekarstwa i instrument wraz z przepisem użycia.

dr. ***Weiss Demeter,***

dr. medycyny, chirurgii, akuszer, emeryt. fizyk powiat we Wiedniu, Hernals, Ottakringerstrasse 9. 1946 8—8

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1870 74-78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Koncesjonowane

biuro wywiadowcze

Józefa Birkle,

we Lwowie, Rynek l. 40,

ma do umieszczenia **oficjalistów** prywatnych w zawodzie gospodarczym i lasowym, biegłych ogrodników, ludzi pracowitych, uczciwych i pewnych.

Nauczycielki wykształcone w języku francuskim, niemieckim i muzyce na fortepianie, posiadające objekta szkolne według tegoczesnej metody.

Pośredniczy przy wydzierżawieniu i sprzedaży dóbr ziemskich i realności miejskich za bardzo skromne wynagrodzenie.

Wszelkie zamówienia listowne natychmiast załatwia. 2207 18—20

Oxford szyrting i Oxford płótna

kolorowe na koszule

w cenie metr 40 50 60

łok. 24 30 36

najlepszy prawdziwy angielski metr 80 ct., łok. 48 ct.

poleca w wielkim wyborze

Karol Gruchol

we Lwowie Rynek 35.

Na żądanie posyłam próbki, zlecenia na prowincji uskuteczniam za pobraniem

Karol Gruchol.

2308 5—6

Nowe zdania lekarzy znakomitych o

Franciszka Józefa „wodzie gorzkiej“.

uznanej za najskuteczniejszą ze wszystkich innych.

Wyższy lekarz sztabowy dr. A. Hein w Lwowie. Przy dłuższem użyciu nie odejmuje apetytu, nie pozostawia po sobie osłabienia kanału odchodowego i zaleca się ta woda jako rozwalniająca, regulująca w ogóle i specjalnie w koprostasis i przeciw otyłości, lub też po dłuższem pobyciu z powodu choroby w łóżku, dla przyspieszenia trawienia. Lwów 8. kwietnia 1879.

Prof. dr. Bamberger, Wiedeń. Jest jedną z najsilniejszych wód gorzkich, która nawet przy dłuższem użyciu nie sprawi złych skutków.

Prof. dr. Leube, Erlangen. Działa pewnie i nie sprawia żadnych uciążliwości. Nawet w wypadkach branych przeciw rozdrażnieniu kanału odchodowego, sprawia skuteczność bez bolu.

Dyrektor c. k. szpitala dr. Lorinser we Wiedniu, Wiedeń. Zasługuje na polecenie z powodu swych własności przyjemnych, nawet w umiarkowanych dozach brana, nie pozostawiając żadnych złych skutków.

C. k. zakład chorych Rudolfa we Wiedniu. Sprawozdanie z r. 1878. Chory na organiczny błąd serca mężczyzna pijał przez miesiąc codziennie pół szklanki i czuł się zdrowszym.

C. k. szpital powszechny we Wiedniu. V. oddz. i L. dr. H. Osiągnięto nadzwyczajną skuteczność w chorobach kataru żołądkowego i kanału odchodowego, przeciw otyłości, w braku apetytu, nagromadzeniu krwi, hemoroidach, w cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych.

Do nabycia we Lwowie u Wiktora Goldbauma, Kleinmann & Liebschütz, St. Markiewicza, J. Piepesa, tudzież we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych. Broszury o źródle i t. p. u dyrekcji wysyłek w Budapeszcie. 2385 II 2—5

C. k. konces.

Zakład leczniczy za pomocą szpilek igliwiowych

(Kiefernadel-Heilanstalt)

w Dornbach pod **Wiedniem,**

Hauptstrasse 25.

Radykalne leczenie gośćca, reumatyzmu, porażenia, cierpienia w grzbiecie pacierzowym, przeciw zapaleniu stawów zapomocą pary ze szpilek sosnowych i ekstraktu, kąpieli, inhalacji przeciw cierpieniom astmy, katarowi w krtani, piersi i opłucnej. Według sławnej metody Lairitza.

Wyleczono: panią Annę Gazda, Dornbach, Hauptstr. 36. cierpiącą na reumatyzm w stawach. Panią Marję Stiasny, Neuwaldegg pod Dornbach, Hauptstrasse 56, z reumatyzmu w stawach. Panią Luizę Dalla Bona, zamężną Fickert, Stadt, Plankeng. 7 z paraliżu nerwowego. Panią Elżbietę Poppenberger, Hernals pod Wiedniem, Kircheng. 42 z długoletniego gośćca. Pana F. J. Waniek, Stadt, Singerstr. 9 z cierpień grzbietu pacierzowego i z zupełnego ubezwładnienia nóg. Pana Bertolda Nicoladani, Hernals pod Wiedniem, Haupstr. 42. z długoletniego cierpienia kataru opłucnej. 2416 2—3

Pierwsza galicyjska spółka wyrobu korków we Lwowie

zaopatrzywszy składy swoje w zapas przeszło **10cio milionowy korków** **własnego wyrobu wszelkich gatunków i numerów** poleca wyrób ten swój, który zagranicznym nietylko wyrównywa lecz je w dobroci jeszcze przewyższa, tak dla pp. aptekarzy, kupców, piwowarów, zarządów zdrojowisk itd. zaręczając za dokładną i spieszną wysełkę. Sprzedaje także drzewo korkowe każdej grubości i objętości jakoteż i odpadki do fabrykacji cetn. Cenniki i karty wzorowe na żądanie franco bezpłatnie. **Fabryka i kantor spółki ul. Sykstuska 17. magazyny spółki Sykstuska 8.**

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.